Wychodzi w każdą środę

Cena 20.000 Marek

Zaliczka pren. na paźdz. 70.000 Mp.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 150.005

PRZEGLĄD SPORTOWY

TYGODNIK ILUSTROWANY, POŚWIĘCONY WSZELKIM GAŁĘZIOM SPORTU

OFICJALNY ORGAN POLSKICH ZWIĄZKÓW: PIŁKI NOŻNEJ, NARCIARSKIEGO, LAWN-TENNISOWEGO, LEKKOATLETYCZNEGO ORAZ POLSKIEGO TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO
tudzież Górnośląskiego, Krakowskiego, Lubelskiego, Łódzkiego i Wileńskiego Związku Okręgowego Piłki Nożnej.

Adres redakcji głównej i administracji: Kraków, ul. św. Filipa L. 17; Redakcji na Warszawę: Warszawa, ul. Zgoda L. 12.

Warszawa Łódź Lublin Kraków Lwów

Nr. 41 (126). Środa, 10 października 1923. Rok III.



Z zawodów strzeleckich o mistrzostwo W. P. w Krakowie.

Grupa sędziów i uczestników.

Dział urzędowy.

Polski Związek Piłki Nożnej.

Komunikat Zarządu

z posiedzenia, odbytego w dniu 5 października 1923.

Uchwalono wyrazić podziękowanie reprezentacyjnym drużynom polskim za reprezentowanie barw polskich w zawodach z Rumunją, Finlandją i Estonją.

Przyjęto do wiadomości rezygnację kpt. dr. Izdebskiego z godności delegata PZPN. do Zarządu Związku Polskich Związków Sportowych w Warszawie.

Na skutek interpelacji Wydziału Dyscypliny WZOPN. w sprawie interpretacji przepisów PZPN. o zgłaszaniu, wykreślaniu i zwalnianiu graczy podaje się do wiadomości ZOPN.-ów następujące:

Gracz wykreślony może być wstawionym do reprezentacyjnej drużyny państwowej, okręgowej i miastowej (ale tylko tego okręgu względnie miasta, gdzie ostatnio był prawidłowo do PZPN. zgłoszony) i to przez cały czas swego wykreślenia. Natomiast powyższy przepis nie dotyczy graczy zwolnionych, którzy nie mogą być do żadnej z wymienionych drużyn wstawieni.

W Sekretarjacie można nabywać statut Polskiego Związku Piłki Nożnej oraz wykaz adresów towarzystw przynależnych do PZPN. (które ukazały się świeżo drukiem) w cenie 25 000 Mkp. za egzemplarz. Przy zamówieniach należy nadesłać równocześnie kwotę potrzebną na pokrycie kosztów związanych z przesyłką pocztową.

Wzywa się T. S. Lauda w Wilnie do wyrównania pretensji, jakie rości sobie L. K. S. Pogoń z powodu niezwrócenia 1/2 kosztów podróży pociągiem pospiesznym ze Lwowa do Wilna i z powrotem (na zawody o mistrzostwo Polski) dla 14 członków ekspedycji lwowskiej. Termin wyrównania pretensji wynoszących wedle zestawienia L. K. S. Pogoń kwotę 102·2 zł. pol., wyznacza się do 15 października br.

Komunikat Wydziału Gier i Dyscypliny

z posiedzenia, odbytego w dniu 8 października 1923.

1. a) Weryfikowano zawody o mistrzostwo Polski; T. S. Lauda (Wilno)—W. K. S. (Lublin) 3:0 w dniu 19 sierpnia, K. S. Iskra (Siemianowice)—Ł. K. S. (Łódź) 0;5 w dniu 12 sierpnia; K. S. Iskra—T. S. Wisła 0:5 w dniu 19 sierpnia; K. S. Iskra—Ł. K. S. 1;9 w dniu 2 września; K. S. Iskra—T. S. Wisła 0;5 w dniu 7 października; K. S. Iskra—K. S. Warta 0;7 w dniu 26 sierpnia; K. S. Iskra—K. S. Warta 0:5 w dniu 30 września; Ł. K. S.—K. S. Warta 1;1 w dniu 19 sierpnia; Ł. K. S.—K. S. Warta 5:2 w dniu 16 września; Ł. K. S.—T. S. Wisła 1;6 w dniu 26 sierpnia; Ł. K. S.—T. S. Wisła 0;1 w dniu 30 września; K. S. Pogoń (Lwów)—W. K. S. (Lublin) 7:0 w dniu 23 września; K. S. Pogoń—K. S. Polonia (Warszawa) 6;1 w dniu 30 września; K. S. Warta—T. S. Wisła 1:1 w dniu 9 września.

b) Klubowi Sport. Iskra (Siemianowice) z powodu wstawienia graczy niezgłoszonych weryfikowano zawody 0;5, względnie wyżej na korzyść klubu przeciwnego.

2. Na podstawie rozegranych zawodów o mistrzostwo Polski ogłasza się mistrzów grupy wschodniej K. S. Pogoń (Lwów), a mistrzem grupy zachodniej T.S.Wisła (Kraków). Obydwa te kluby stają do rozstrzygających zawodów o tytuł mistrza Polski w terminach: 14 października we Lwowie i 21 października w Krakowie.

Komunikat Wydziału Spraw Sędziowskich.

1. Protest Ł. K. S. skierowany z okazji zawodów Ł. K. S.—Wisła o mistrzostwo Polski w dniu 30 września br. odrzucono ze względów zasadniczych.

2. Wyznaczono jako sędziego zawodów Wisła—Pogoń o mistrzostwo Polski w dniu 14 października br. p. Rząsę Aleksandra (za obopólnem porozumieniem).

Krakowski Związek Okręgowy Piłki Nożnej.

Komunikat Wydziału Gier i Dyscypliny

z posiedzenia, odbytego w dniu 4 października 1923.

1. Ukarano;

K. S. Olsza w Krakowie grzywną 2 złp. za niezałatwienie pisma przeciwnika w sprawie zawodów Hakoah—Olsza II w dniu 9 września br.

Stępę Franciszka z K. S. Orzeł w Krakowie dwutygodniową dyskwalifikacją z zaliczeniem suspenzji, za niesportowe zachowanie się podczas zawodów Krakowianka—Orzeł w dniu 2 września br.

Rosenberga Józefa z K. S. Victoria w Krakowie sześciotygodniową dyskwalifikacją za niesportowe zachowanie się na boisku po zawodach Victoria—Jutrzenka III w dniu 9 września br.

2. Napomniano Wihelma Wolfowicza, sekretarza K. S. Orzeł w Krakowie za niewłaściwą interwencję podczas zawodów Krakowianka—Orzeł w dniu 2 września.

Komunikat Kolegjum Sędziów

z posiedzenia, odbytego w dniu 27 września 1923.

Zwołuje się plenarne zebranie członków Kolegjum Sędziów w dniu 21 bm. w lokalu Banku dla Handlu i Przemysłu w Krakowie, plac Szczepański 8, I p.

Lwowski Związek Okręgowy Piłki Nożnej.

Lwów ul. Lindego 6.

Spis członków.

Klasa A.

1. LKS. Pogoń, Lwów, Zyblikiewicza 17.
2. I. LKS. Czarni. Lwów, Rutowskiego 8.
3. LKS. Lechia. Lwów. Sokół, Macierz.
4. ZKS. Hasmonea. Lwów, Jachowicza 22.
5. PKS. Polonia, Przemyśl, Mickiewicza 2 a.
6. SKS. Rewera, Stanisławów, Sobieskiego 18. p. Kulman.

Klasa B.

7. Robotniczy K. S. Lwów, Ormiańska 2.
8. ZKS. Jutrzenka, Lwów, Kazimierzowska 43/II.
9. SDS. II. Orlęta, Lwów, Kętyńskiego 32.
10. LKS. Biali. Lwów, Błonna 50.
11. AZS. Uniwersytet. Lwów, Bratnia Pomoc.
12. LKS. Sparta. Lwów, Batorego 4. F. Pilot.
13. ZKS, Hagibor, Przemyśl, Rynek 28./III. p. Wohlman.
14. OKS. Sokół. Stanisławów, Gmach Sokoła.
15. ZKS. Hakoah. Stanisławów, Ormiańska 16.
16. PKS. Kresy. Tarnopol, sekr. W. Zelenay.
17. SKS. Korona, Sambor. mjr. Spiewak, koszary Drohobyckie.
18. SKS. Pogoń. Stryj, Konopnickiej 18.

Klasa C.

19. ZRKS. Metal. Lwów, Kazimierzowska 15/I.
20. LKS, Olympia. Lwów, Zamarstynowska 26/II.
21. ZKS. Amatorzy. Lwów, Zbaraska 7.
22. LKS. Unja. Lwów. Bogusławskiego 14. p. Cęgiel.
23. LKS. Związek Strzelecki, Lwów, Zielona 7.
24. Dentystyczny K. S., Lwów, Korzeniowskiego 9. p. Höckel Marc.
25. ZKS. Switeź. Lwów, Zamarstynów, Ogrodnicka 15.
26. ZRKS. Naprzód. Lwów, Panieńska 16.
27. LKS. Lwowianka. Lwów. Droga Wulecka 108. p. Kaiser.
28. ZKS. Siła. Lwów, Chorążczyzny 5.
29. K. S. Kresovia. Lwów, Janowska 61. F. Próchnicki.
30. ZKS. Lubicz. Żółkiew, p. Gleich H.
31. PKS. Sparta. Przemyśl, Dworskiego 52.
32. PKS. Czarni. Przemyśl, Słowackiego 11. p. Podwyszyński.
33. K. S. Strzelec. Przemyśl, Gołębia 21. p. Dufrat.
34. WKS. Przemyśl, Dworskiego 97. Baon Sanit. 10.
35. HKS. Czuwaj. Przemyśl, Wawrzyna 17. p. Słaby.
36. J. K. S. Jaroslavia. Jarosław T. Tenczarowski.
37. ZTGS. Dror. Jarosław, ul. Grodzka p. Adolf Raab.
38. ZKS. Hakoah. Stryj, Stary Rynek 3. p. Gross.
39. PKS. Grażyna, Drohobycz, Urząd górniczy. p. Kłoś.
40. K. S. Kolejarz. Drohobycz, Parowoźnia A. Werner.
41. ZTGS. Drohobycz, Szaszkiewicza 21.
42. ZKS. Jehuda. Tarnopol, Mickiewicza 17. Dr. Drattler.
43. SKS. Złoczovia. Złoczów. Sokół.
44. ZKS. Złoczów, Sokoła 7. p. Geduldig.
45. K. S: Sieniawa, Brzeżany. Izabelińska 12. p. Kuziela.
46. SKS. Bystrzyca. Stanisławów, Kazimierzowska 142.
47. PKS. Bystrzyca. Nadwórna.
48. K. S. Pokucie. Horodenka.
49. K. S. Lubicz. Brody. Sokół.
50. SKS. Czarni, Drohobycz.
51. PKS. Polonia, Lwów.
52. Zaw. Związek Pracowników Kolejowych. Lwów.

Poznański Związek Okręgowy Piłki Nożnej.

Poznań, ul. Łąkowa 10. Tadeusz Paczkowski.

Spis członków.

Klasa A.

1. K. S. Warta, Poznań ul. Za Groblą 6. p. Baranowski.
2. K. S. Pogoń, Poznań, ul. Zawady 29. W. Witkowski.
3. T. S. Unia. Poznań, ul. Kwiatowa 14.
4. K. S. Ostrovia. Ostrów pozn. ul. Raszkowska 26. p. Lisiak.
5. Akad. Związek Sportowy. Poznań, Universytet, Coll. Minus.
6. K. S. Posnania. Poznań, ul. Garbary 11, p. Z. Stypa.

Klasa B.

7. K. S. Polonia. Poznań ul Półwiejska 17.
8. K. S. Victoria. Jarocin, ul. Warszawska 12. p. Mikuła.
9. K. S. Polonia. Leszno, ul. Dworcowa 19. p. E. Małyszczyk.
10. K. S. Noteć. Chodzież, ul. Strzelecka 12. p. Siminiak.
11. K. S. Sparta. Poznań, ul. Poznańska 26. p. Marcinkowski.
12. K. R. Stella. Gniezno, ul. Chrobrego 14. p. Mallow.

Klasa C.

13. K. S. Zorza. Poznań, ul. Grottgera 2, p. Bresińska.
14. K. S. Wisła. Poznań, ul. Spokojna 25. p. Matuszak.
15. Kółko Gimnast. Sport. Vis, Poznań, ul. Matejki 5. L. Nowiński.
16. K. S. Czarni. Poznań, ul. Górna Wilda 94. W. Hellwik.

(Dokończenie nastąpi).

PRZEGLĄD SPORTOWY

TYGODNIK ILUSTROWANY, POŚWIĘCONY WSZELKIM GAŁĘZIOM SPORTU

10 października 1923.

W olimpijskiej sprawie można wreszcie zauważyć pewne ożywienie. Po zupełnym okresie bezczynności, gdy związki sportowe, stowarzyszenia i kluby zdawały się być całkiem pochłonięte pracą o znaczeniu lokalnem, gdy i opinię sportową i publicystykę zajmowały wyłącznie wypadki bieżącej doby czy też kwestje organizacyjne i techniczne — coraz to silniej podnoszą się głosy, aby baczniejszą uwagę skierować ku Olimpjadzie. Obok słusznego niepokoju o rodzaj i charakter naszego wystąpienia na Olimpjadzie, odgrywa tu również rolę pewne sumienie, wypływające z przesytu jednolitą strawą ubiegłego sezonu. Dość mamy już mistrzostw okręgowych i krajowych, dość spotkań międzyklubowych a nawet i tych „międzynarodowych“ z udziałem jednego czy dwu zagranicznych sportowców. Po roku wewnętrznej pracy zatęskniliśmy znów do szerszej areny i chcielibyśmy ujrzeć naszych sportowców na wielkiem forum światowem. Wspaniała okazja, jaką jest zbliżająca się Olimpjada, zaostrza nasze tęsknoty i podwyższa zniecierpliwienie.

Jest rzeczą charakterystyczną, że z pierwszym odruchem wystąpiła opinja sportowa a nie nasze związki i organizacje. Składka olimpijska, zainicjowana przez Kurjer Czerwony w Warszawie, nieoczekiwany oddźwięk, jaki znalazła nasza odezwa, wzywająca do zbiórki na ekspedycję narciarską, świadczą, ile zainteresowania budzi w społeczeństwie sprawa olimpijska. I nie może być inaczej. Żyjemy w środkowej Europie, gdzie Olimpjada ta wchodzi na porządek dzienny jako jedna ze spraw poruszających najsilniej umysły. Przy największej nawet obojętności naszej ruch ten musi przeniknąć przez nasze granice i zmusi nas do zajęcia tego czy owego, a właściwie tylko jednego t. j. czynnego stanowiska. Przyjdzie i to rychło chwila, że fala ta uderzy o najgłębsze warstwy społeczeństwa, o Rząd i Sejm i wszystkie organa państwowego i społecznego życia. Oczy wszystkich obrócą się wtedy na sport. Ile, niezależnie od sprawy olimpijskiej, wygrać może wtedy nasz ruch sportowy, ile uzyska za jednym zamachem i bez zabiegów od społeczeństwa — nie trzeba chyba wyjaśniać. Chwili jeszcze takiej nie było i bodajże nie będzie. Tem większe ogarnia nas przerażenie na widok zupełnej bezczynności naszych związków sportowych. Trudno się oprzeć wrażeniu, że ludzie, którzy tam zasiedli, nie zdają sobie poprostu sprawy z ogromu zadania, jakie spada na barki.

Znaną jest zapewne naszym czytelnikom odpowiedź Komitetu Olimpijskiego na nasz artykuł, w którym omawialiśmy niepokojącą obojętność sportu wobec sprawy olimpijskiej. Dałaby się ona ująć pokrótce w powiedzeniu, że Komitet zrobił niewiele, a związki nic. Wdzięczność należy się Komitetowi za to wyznanie, które tak czy owak wniosło snop światła w całą sprawę. Na roztrząsanie, dlaczego się tak stało, kto winien i t. p. nie czas, tembardziej, że w powodzi dyskusji utonie niewątpliwie rzecz sama. Czas jednakże, aby tak Komitet, jak i związki uprzytomniły sobie, że odpowiedź ta nie zamyka, a otwiera dopiero olimpijskie zagadnienie. Czas na zbiorowy i solidarny wysiłek, który położy pieczęć na starem, a otworzy nową erę celowych i żywych, nie papierowych trudów.

Walne zebranie Związku Związków, poświęcone wyłącznie olimpijskiej sprawie, stało się palącą kwestją dnia. Na zebraniu tem wszystkie nasze związki powinny się wypowiedzieć, jak ze stanowiska reprezentowanej przez nie gałęzi sportu przedstawia się nasz udział w Olimpjadzie. Inaczej mówiąc, na przemilczoną ankietę Komitetu Olimpijskiego przynieść odpowiedź żywą i wygłosić ją przed forum publicznem. Nie sądzimy, aby którykolwiek ze związków zechciał wtedy uchylić się od odpowiedzi. Będzie drugi etap na drodze ku wyjaśnieniu sytuacji. Ktoś jednak musi podjąć na nowo inicjatywę, która zawisła gdzieś między Komitetem a związkami. I ostatecznie wszystko jedno kto, byle rzecz ruszyła z miejsca. Ze swej strony będziemy ją poruszać w każdym numerze.

Olimpjada.

Lista państw, które ogłosiły na olimpjadę swoje reprezentatywne drużyny piłkarskie obejmuje: Francję, Belgję, Anglję. Amerykę, Szwajcarję, Danję, Niderlandy, Czechy, Finladję, Turcję, Portugalję, Norwegję, Kanadę, Bułgarję, Argentynę, Węgry, Rumunję, Nową Zelandję, Haiti, Indje, Afrykę południ. i Egipt. Polski niema jeszcze na liście, ani też nie słychać, aby się kto starał o jej zgłoszenie. Tymczasem, jak widać z liczby zgłoszeń, wystąpi na Olimpjadzie sporo państw, z którymi moglibyśmy skutecznie współzawodniczyć.

Główny Związek sportowy Austrji — uchwalił w odpowiedzi na zaproszenie na Olimpjadę rezolucję: „Związek przyjmuje zaproszenie na ósmą Olimpjadę, uzależniając jednakże współudział swoich zawodników od kwestji, czy do Olimpjady zostaną dopuszczone wszystkie narody“. Chodzi tu o Niemcy, które w Olimpjadzie, sądząc po dotychczasowej sytuacji, współudziału nie wezmą. Czy Związek austrjacki zechce sprawę swego udziału związać ściśle ze sprawą Niemiec — wątpić jednakże należy, mimo dość silne w tym kierunku tendencje. Rezolucja powyższa jest raczej manewrem zmierzającym do wywarcia nacisku na Komitet Olimpijski.

Szwecja nie wystawia drużyny piłkarskiej na Olimpjadę, ze względu na profesjonalizm europejskiego sportu piłkarskiego. Do niedawnej chwili wątpliwym był też współudział Anglji, która jednakże koniec końców drużynę zgłosiła.

O Konkurencyjnej Olimpjadzie w Christjanji — w której mają uczestniczyć wszystkie pominięte w Paryżu narody, mówią w pewnych kołach sportowych Niemiec i państw północnych. Rzecz jako taka skazana jest oczywiście na fiasko i zakrawa na dowcip.

W próbnym biegu maratońskim urządzonym przez związek włoski w Turynie, zwyciężył Włoch Blasi przebybywając przestrzeń 32 klm. w czasi 2 godz. 39 min. 18 sek. przed wieloma zawodnikami włoskimi i zagranicznymi.

Colombes miejsce Olimpjady znajduje się w odległości 15 kilometrów od Paryża. Komitet igrzysk łamie sobie głowę, jak urządzić komunikację między tą miejscowością a Paryżem, licząc się z tem, że niektóre dnie, trzeba się będzie liczyć z transportem 100.000 widzów. Dzisiejsze środki komunikacyjne mogą przewieźć zaledwie 20.000 ludzi.

Próbne zawody olimpijskie urządzone 21 września w New Jorku dały wyniki następujące: 100 metrów Muschison 10·8; 200 metrów Muschison 21·6; 400 metrów Aseher 49; 800 m. Watson 1:53·4; mila ang. Ray 4:14·8; 4x100 m Muschison, Legendre, Greb, Clarke 44; 110 m. z płotkami Kroques van Borgen 13:15·2; skok w zwyż Brown 1·955 m., skok w dal Hubbard 7·125 m., kula 14·58 m.

Z tygodnia.

Zjazd narciarski, który odbył się w ostatnią niedzielę we Lwowie, nie pozostanie zapewno bez poważniejszego wpływu na ukształtowanie się stosunków sportowych i to nietylko w samem narciarstwie. Z całego kompleksu spraw, nad któremi obradował Zjazd, kwestja obesłania Olimpjady wysunęła się na czoło zagadnień, dostarczając kierownikom narciarskiego sportu nielada kłopotu.

Zjazd stanął poprostu przed skałą, której przejść ani obejść nie można a „noblesse oblige" niestety, zdobyć się ją musi. Więc przedewszystkiem wzgląd na to, że narciarstwo jest pierwszą z dyscyplin, które pociągnąć ma cały sport polski do czynu i do wysiłku obesłania Olimpjady. A drugi wzgląd na to także, że sportowy nasz poziom w narciarstwie jest stosunkowo wysoki i jeśli chodzi o zadokumentowanie naszego istnienia, bezwzględnie powód mamy czynić to przez narciarstwo, niż przez cały szereg innych bez porównania niżej stojących gałęzi sportu. Uchwalono więc dążyć do realizacji ekspedycji. Zdobywając się na rezolucję podkreślającą konieczność przygotowania ekspedycji olimpijskiej, Zjazd dowiódł i żywotności i ambicji narciarzy, a zarazem chęci dokonania tego zamiaru. Podatek jaki na poszczególnych członków Związku nałożono w celach Olimpjady — jakkolwiek w faktycznej swej wartości nie wygórowany, w odniesieniu natomiast do zdolności płatniczej „podatników" będzie niewątpliwie orzechem niełatwym do zgryzienia, a jeżeli zostanie w całości ściągnięty, to będzie dla znających stosunki wśród narciarzy, dowodem prawdziwego poświęcenia i wielkiej ofarności dla sprawy.

* * *

Mistrzostwa piłki nożnej w obu okręgach są ukończone. Tak, jak w grupie wschodniej niespodziankę sprawiła Pogoń, osiągając wysokie wyniki z wszystkimi zawodnikimi, tak w grupie zachodniej trzy kluby t. j. Warta Wisła i ŁKS. walczyły o palmę zwycięstwa w zupełnie wyrównanej konkurencji. — Najbardziej sensacyjnem wydarzeniem mistrzostw były bezwątpienia wysokocyfrowe porażki Polonji. Drużyna ta, która w każdych mistrzostwach uchodziła i uchodzić będzie za groźnego współzawodnika, która w zawodach międzynarodowych jak n. p. z Vasas i Vienną wytrzymała z honorem próbę międzynarodowej klasy, której pojawienie się na jakiemkolwiek boisku stanowi zawsze atrakcję — żadnej roli nie odegrała w tegorocznych mistrzostwach. Fakt tem dziwniejszy, że ostatecznie trudno mówić o spadku formy w Polonji — a ambicja jej w walce jest powszechnie znaną, więc albo „pech" i słabość chwilowa — albo zlekceważenie mistrzostw z chwilą, gdy zdobycie palmy stało się już nie możliwe. Pogoń naodwrót zdaje się być drużyną stworzoną do walki o mistrzostwa. Uchodzi też słusznie za faworyta w ostatecznym finale z Wisła.

W grupie zachodniej rozczarowali wszyscy z wyjątkiem ŁKS. Drużyna, która jeszcze pół roku temu uchodziła za normalną polską pierwszą klasę, zajęła w ostatnich miesiącach jedno z czołowych miejsc w polskiem piłkarstwie. W ostatniem spotkaniu z Wisłą okazała się zupełnie równorzędną, a mecz w którym Wisła zdobyła mistrzostwo, pozostanie zawsze w kronice piłkarstwa pod znakiem zapytania. Mimo tego niema ŁKS. po dziś nowego „stylu" ani nie może błysnąć większem ujęciem gry. Podobnie zresztą jak Warta i Wisła, mistrz okręgu. Ciężka praca i solidarny wysiłek wydźwignęły tą drużynę przez wszystkie perypetje mistrzostw na naczelne miejsce w okręgu. Za to należy się jej uznanie. Szkoda jednak, że w trudach tych forma i styl tej drużyny nie postąpiła ani kroku naprzód.

* * *

W związku z dyskusją nad przygotowaniami olimpijskiemi, wysunęła się obecnie sprawa „Olimpjady zimowej" na pierwsze miejsce. Stało się to nie tylko w obliczu bliskiego już terminu, jak też wobec wielkiej różnicy zdań, jaka pomiędzy najbardziej zainteresowanymi tą sprawą zachodzi. Więc przedewszystkiem szwajcarzy wysuwają najpoważniejsze zastrzeżenia. Chodzi im niewątpliwie o to, że właśnie Francja, najmniej stosunkowo pod względem narciarskim powołana, urządza jako pierwsza wielki tydzień sportów zimowych. Według zdania szwajcarów narciarstwo francuskie, ma wiele wspólnego z zabawą i flirtem, znacznie mniej natomiast z prawdziwym sportem. Zwłaszcza „sposób dość dowolnego kreowania mistrzów" przez francuskie władze sportowe, ściąga na siebie ostrze krytyki szwajcarskiej. Powołuje się w tej mierze dyskusja szwajcarska, na niezwykle ujemną krytykę fachową swych mistrzów umieszczaną w sportowej prasie swego kraju, po zawodach w Luchon.

Posuwają się więc szwajcarzy wprost do postawienia pytania czy mają wogóle startować w tygodniu olimpijskim. Zastrzegają w końcu, że szwajcarzy muszą być w Kolegjum sędziów i muszą dokładnie wiedzieć jak są robione prace przygotowawcze. W każdym razie, jakkolwiek wygląda dyskusja, olimpijski tydzień sportów zimowych zbliża się i napewno stanie się godnym olimpjady. Rzecz innna, że dotychczas niemożna go bynajmniej nazywać jeszcze „zimową olimpjadą". Żywa wymiana zdań co do tego nie ucichła jeszcze zwłaszcza ze strony tych państw, dla których ewentualne zwycięstwo zimowe, mogłoby znacznie zmienić szanse podczas gdy tak jak jest obecnie, zimowe zwycięstwa wpłynąć by nie mogły na zmianę kwalifikacji.

* * *

Z ciekawych rzeczy zanotować wypada, że na ostatnim zjeździe narciarskim zapadła uchwała, by w porozumieniu ze związkiem pływackim i łyżwiarskim, domagać się zwołania Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia Związku Związków Sportowych. Uchwała ta wywołana krótkim terminem olimpjady, powinna być jak najszybciej zrealizowaną i to nie tylko ze względu na olimpjadę. Instytucja związku związków oddawna już domaga się żywszego zainteresowania się nią całego naszego sportowego świata.

Odezwa.

Wielka chwila Igrzysk Olimpijskich w najbliższej już przyszłości stanie się rzeczywistością.

Cały świat cywilizowany przygotowuje się do uroczystego obchodu swięta ideału nowożytnego człowieka. W najszlachetniejszej rywalizacji wykażą narody owoce swej pracy nad fizycznem odrodzeniem ludzkości. Olimpjada 1924 roku zbliża się!

Polska musi w niej wziąć udział!

Wymaga tego nie tylko łączność polskiego świata sportowego z ideami całego cywilizowanego świata, ale i nasze stanowisko państwowe.

Wielka chwila zastaje nas nieprzygotowanymi.

Jesteśmy bardzo ubodzy. W pracy sportowej nie osiągnęliśmy nierzadko nawet podnóża, na którem wznoszą się szczyty wyników światowych! Nie jesteśmy nawet w pełni zdecydowani i przeświadczeni o konieczności naszego udziału w Olimpjadzie. A jednak mimo olbrzymich trudności, wytężyć musimy wszystkie siły, by dać dowód naszej żywotności.

Chodzi o dokument naszej pracy!

Redakcja naszego pisma, pragnąc choć w części dopomóc poszczególnym związkom sportowym w zbieraniu niezbędnych środków finansowych, przystępuje do zbierania składek pieniężnych na fundusz olimpijski. Zwracamy się przeto do szerokiego ogółu sportowców polskich z gorącem wezwaniem, by najusilniej poparli potrzeby naszego sportu, składając wydatne a tak bardzo potrzebne ofiary.

Niech każdy najskromniejszy nawet członek polskiego świata sportowego weźmie udział w naszej akcji dla dobra sportu.

* * *

Wychodząc z założenia, że pierwsza ekspedycja, która wyruszy na Olimpjadę, będzie ekspedycją narciarską i fundusze przygotowane być muszą na początek lutego 1924, ograniczamy na razie naszą akcję do tworzenia

Olimpijskiego funduszu narciarskiego.

Z zarządu głównego Polskiego Związku Narciarskiego otrzymaliśmy oficjalną zgodę na przeprowadzenie akcji zbierania funduszów. Składki nadsyłać należy pod adresem naszej redakcji: Kraków, Filipa 17, naznaczając każdorazowo odcinki przekazów pocztowych słowem „zbiórka“. Pokwitowania nadsyłanych ofiar umieszczać będziemy dwa razy w miesiącu. Otrzymane fundusze, w porozumieniu z delegatem P. Z. N. celem uchronienia przed dewaluacją będziemy waloryzować.

Składajcie jak najliczniejsze ofiary.

Redakcja „Przeglądu Sportowego“.

W sprawie zawodów Rumunja-Polska.

Od Zarządu P. Z. P. N.-u otrzymujemy następujące pismo:

Szanowna Redakcjo!

W związku z notatkami, jakie pojawiły się w prasie rumuńskiej, a które stanowisko zajęte przez P. Z. P. N. wobec Federatiunea Societatilor de Sport din Romania z okazji ostatnich zawodow Rumunja—Polska w fałszywem przedstawiają świetle, upraszamy o łaskawe zamieszczenie następującego wyjaśnienia: Zarzuty stawiane przez prasę rumuńską pod adresem P. Z. P. N. z okazji wymienionych zawodów dadzą się sprowadzić do niepowitania ekspedycji rumuńskiej na dworcu kolejowym, niezaspokojenia w całości rzekomo słusznych pretensyj materjalnych Rumuńskiego Związku do P. Z. P. N. oraz do niepożegnania Rumunów przy ich odjeździe ze Lwowa.

W rzeczywistości sprawa przedstawia się następująco: Niezjawienie się reprezentantów LZOPN., który objął zastępczo funkcje PZPN. na tychże zawodach, celem powitania ekspedycji rumuńskiej na lwowskim dworcu jest usprawiedliwione tem, iż Rumuński Związek podał inny od faktycznego dzień i godzinę przyjazdu ekspedycji, a nadto nikt nie mógł spodziewać się przyjazdu jej od strony granicy czechosłowackiej, a nie od rumuńskiej, tembardziej, iż w myśl umowy z PZPN.-em, ten ostatni miał ponosić koszta podróży z Czerniowiec do Krakowa, tak jak poprzednio Rumuni ponieśli koszta przyjazdu ekspedycji polskiej na zawody Polska—Rumunja w Czerniowcach.

Co do tego mieli nas też Rumuni za zupełnie usprawiedliwionych, również zadowoleni byli z przyjęcia, czemu niejednokrotnie dawali wyraz i co podnosili też w wywiadach dziennikarskich.

Z rozliczenia zaś kasowego winien być natomiast PZPN. a nie rumuński Zwiazek niezadowolonym, w myśl umowy bowiem Rumuni winni byli otrzymać zwrot kosztów za paszporty, jazdę koleją z Krakowa do Czerniowiec i z powrotem pociągiem pospiesznym II. klasą, utrzymanie w czasie podróży, ponadto koszta hotelu we Lwowie oraz utrzymanie ekspedycji rumuńskiej miał ponieść też PZPN., odnośne słowa kontraktu (którego oryginał znajduje się w PZPN.) zawartego przez obydwa zainteresowane Związki z okazji zawodów Polska—Rumunja w Czerniowcach u. r. brzmią:

„F. F. S. R.. vertreten durch den Delegierten H. Dr. Alfred Wagner, verpflichtet sich dem PZPN. alle wirklichen Auslagen der polnischen Nationalmannschaft — Reisepässe, Fahrtauslagen II. Klasse Schnellzug von Krakau nach Czernowitz und zurück, die Verpflegskosten während der Fahrt hin und zurück, Quartiere und Verköstigung in Czernowitz — vom Tage der Abfahrt, von Krakau bis zur Rückkehr nach Krakau zu ersetzen. Diese obgenannte Auslagen sind von der F. S. S. R. für höchstens 20 Mann an den PZPN. zu bezahlen. Unter denselben Bedingungen verpflichtet sich die F. S. S. R., seine repräsentative Nationalmannschaft im Frühjahr 1923 zu dem bis Ende Oktober 1922 im beiderseitigen Einvernehmen zu fixierenden Termine nach Polen zum Retourländerspiel gegen polnische repräsentative Nationalmannschaft zu entsenden“.



Wędrowna nagroda za wyścig pływacki 400 metrów.

Powyższy kontrakt w drodze porozumienia obopólnego został do odbycia się zawodów we Lwowie zmieniony o tyle, że zawody rozegrać zgodziły się obydwa Związki we Lwowie i w terminie 2 września 1923. Tymczasem żądania Rumuńskiego Związku (F. S. S. R.) wbrew umowie poszły zadaleko, a mianowicie: a) zwrotu kosztów podróży od Cluj przez Rumunję i Czechosłowację, co robiło wobec wysokiego kursu koron czeskich i lei rumuńskich wyższą kwotę od kosztów podróży Kraków—Czerniowce (śmiesznem jest podkreślanie, iż część drogi, odbyta przez Rumunów i to minimalna została trzecią klasą), b) zwrotu kosztów zestawienia drużyny t. j. kosztów utrzymania i podróży graczy, którzy zjechali z całej Rumunji na miejsce zbiórki, co stanowiło bardzo pokaźną sumę 17.000 lei rumuńskich, pomimo, iż nie jest to umową przewidziane i mimo, iż P. Z. P. N. z okazji zawodów Polska—Rumunja ub. r. w Czerniowcach koszta sprowadzenia graczy z Poznania, Warszawy i Łodzi zmuszony był sam ponieść, c) zwrotu kosztów, utraconych przez graczy rumuńskich, skutkiem wyjazdu do Polski, zarobków w kwocie 19.000 lei.

PZPN. zgodził się dobrowolnie na koszta wymienione pod a) i b), aczkolwiek w myśl umowy nie był do tego zobowiązany, a uczynił to jedynie dlatego, iż delegaci F.S.S.R. powoływali się na to, iż inaczej rozumieli kontrakt, iż w poprzednich zawodach Polska—Rumunja mieli poważny deficyt i że są w trudnem położeniu materjalnem, a przedewszystkiem dlatego, ażeby nie pozostało jakiegokolwiek cienia dyssonansu między dwoma Związkami Sportowymi państw zaprzyjaźnionych z sobą.

Natomiast pretensje rumuńskie, ażeby PZPN. pokrywał, nie będąc do tego zobowiązany umową, utracone przez graczy rumuńskich zarobki skutkiem ich przyjazdu do Polski na zawody międzypaństwowe, zmuszeni byli delegaci Związku odrzucić nietylko ze względu na samą umowę, ale także ze względu na amatorstwo sportu i przepisy F. I. F. A.

Pozostaje jeszcze jeden szczegół t. j. sprawa pożegnania ekspedycji rumuńskiej przy jej odjeździe, w której to sprawie zwrócili się delegaci PZPN. do Zarządu LZOPN. z odpowiednią prośbą, czy zaś LZOPN. nie spełnił jej, nic nie jest PZPN-owi wiadomem.

A. Obrubański, sekretarz hon.

Zawody strzeleckie szeregowych o Mistrz. W. P.

W sobotę dnia 29 września b. r. odbyły się na strzelnicy w Woli Justowskiej pod Krakowem zawody szeregowych o mistrzostwo W. P. na rok 1923, według następującego porządku:

Zebrani w koszarach gen. dyw. Kościuszki przy ul. Rajskiej zawodnicy, odmaszerowali z koszar o godzinie 7·15 pod dow. por. Pawlika Brunona przy dzwiękach orkiestry 5 p. a. c. na miejsce zawodów.

Tu po skontrolowaniu broni, wydaniu amunicji i przydzieleniu stanowisk strzeleckich kierownik zawodów major żand. Dobrowolski Karol zarządził zbiórkę. Po odebraniu raportu powitał Dca Korpusu gen. Czikel Józef zebranych na hali oficerów, delegatów i zawodników, który w krótkim przemówieniu podniósł znaczenie broni palnej, siłę i skuteczność celnego ognia. W końcu przemówienia wezwał zawodników do zachowania podczas zawodów równowagi ducha, życząc równocześnie przyjezdnym zwycięstwa. Poczem nastąpiło otwarcie zawodów a punktualnie o godzinie 9·30 padł ze stanowiska pierwszy strzał. W zawodach wzięło udział 142 zawodników różnych stopni i broni a nazwiska tych 12 zawodników, którzy na podstawie wyników osiągnęli kolejno najlepsze miejsca, podaję poniżej:

1. St. szer. Lekszyński Antoni z 30 psk. DOK. Nr. IV. pkt. 58. 2. sierż. Jessa Wincenty z 69 p. p. DOK. Nr. VII. pkt. 52. 3. plut. Gulik Stefan z 61 p. p. DOK. Nr. VIII. pkt. 51. 4. plut. Poglow Fryderyk z 12 p. p. DOK. Nr. V. pkt. 50. 2. st. sierż. Kuzenko Jan z 31 psk. DOK. Nr. IV. pkt. 49. 6. szereg. Haraszyn Fieodor z 31 psk. DOK. Nr. IV. pkt. 48. 7. plut. Szczupan Bronisław z 63 p. p. DOK. Nr. VIII. pkt. 48. 8. szereg. Rajzer Józef z 49 p. p. DOK. Nr. VI. pkt. 48. 9. plut. Kwiatkowski Wincenty z 73 p. p. DOK. Nr. V. pkt. 46. 10. sierż. szt. Tokarz Piotr z 16 p. p. 11. szereg. Brytan Józef z 27 p. p. DOK. Nr. IV. pkt. 44. 12. st sierż. Reszka Franciszek z 61 p. p. DOK. Nr. VIII. pkt. 44.

Wszyscy wyżej wymienieni otrzymali z rąk Dowódcy Korpusu gen. dyw. Czikla Józefa jako nagrody piękne i cenne przedmioty srebrne z pamiątkowymi napisami, ofiarowane przez Dep. Piech. M. S. Wojsk., a oddziały z których pochodzą zwycięscy zawodnicy, otrzymały piękne dyplomy sportowe z podpisem p. gen. dyw. Stanisława Hallera, Szefa Sztabu Gener.

Zawody zaszczycił swą obecnością gen. bryg. Wróblewski Stanisław Szef Dep. I. Piech., liczny korpus oficerski, delegacje miejscowych władz i stowarzyszeń sportowych. Przez cały czas zawodów padał deszcz przez co wyniki obniżyły się o 15 %.

VIII. Międzynarodowy turniej tennisowy
w Łodzi.

Zanim przystąpię do sprawozdania, chciał bym zwrócić uwagę ogółu sportowego na wielki błąd popełniony w tym roku przez Polski Związek Tennisowy. Pomimo propozycji Łódzkiego L. T. Klubu rozegrania mistrzostw polskich (jak w zeszłym roku) na ich placach, Związek postanowił, że mistrzostwa powinny się odbyć w Wasrzawie, no i rezultatem było to co możemy śmiało nazwać skandalem; w ostatnim roku przed olimpjadą nie zostały rozegrane w Polsce mistrzostwa w tennisie, chociaż w łódzkim klubie stoją dwa piękne puhary ofiarowane specjalnie na ten cel. Na mistrzostwo Warszawy, Poznania i t. p. może dany klub wysłać swych graczy, ale na mistrzostwa Polski wysłać jest obowiązany. Jestem ciekaw jakim sposobem związek rozstrzygnie, jaka para w grze podwójnej jest najlepszą: Kuchar—Stahl, Zahar—Schwede, bracia Kowalewscy czy też Ender—Szternert, jeżeli ani razu wszystkie najlepsze pary się nie spotkały. Poprawić błąd może Związek, wyznaczywszy przed samą olimpjadą w 1924, rozgrywki między najlepszemi siłami i to nie w walce, a na punkty.

Co się tyczy samego turnieju to możemy śmiało powiedzieć, że ŁKLT. zrobił wszystko co mógł, aby turniej wypadł jak najwięcej imponująco. I rzeczywiście: liczny zjazd gości z całej Polski, obecność gości z Gdańska i p. Delacroix z Berlina uczynił łodzianom miłą niespodziankę, pominąwszy to, że sam turniej może być nazwanym turniejem niespodzianek. Przegrana p. W. Richter do p. Delacroix, Darskiego (pseudonim Dr. Mendy) do Kindermana, Marszewskiego do Mendelsohna i t. d. są to wyniki, które żaden sportowiec nie odważył by się przepowiedzieć. Co do klasy, to Gdańsk bezwzględnie znacznie nas przewyższa w grze pojedynczej i to specjalnie grą przy siatce i voleyami.

Co do gry podwójnej, to bezwględnie najlepszym dablistą polskim, posiadającym najwięcej wykończoną i ładną grę, największą rytynę jest p. Steinert z ŁKLT. Jest to jedyny nasz gracz dorównywający klasie europejskiej, szkoda, że jego obecny stan zdrowia nie pozwala mu intensywniej trenować. Znaczną poprawę wykazał Lwów, szkoda tylko, że p. Stahl po swem zwycięstwie w Warszawie nie zechciał zmierzyć się z gośćmi z Gdańska, tembardziej, że można się jeszcze bardzo wiele od nich nauczyć. Wśród gdańszczan wyróżniał się Tews, młody gracz posiadający ładny styl (piękny smash prawie, że z końca placu), szybką orjentację, kolosalną pewność przy siatce i świetne warunki fizyczne. Gdyby nie pech w losowaniu, gracz ten zajął by prawdopodobnie drugie miejsce. Z pań p. W. Richter jest jeszcze nadal bez konkurencji, jej przegraną do p. Delacroix nie można nazwać już przypadkiem (3 klęski), ale nie możemy podkreślić, że gdyby nie trema w 2-gim secie (14 dabli!), zwycięstwo przypadło by (i to zupełnie zasłużenie) naszej mistrzyni.

Rezultaty szczegółowe następujące: 1. Mistrzostwo Łodzi dla panów, konkurencja I: 1. Bauer 6:0, 6·0, 6:2. 2. Kuchar. Łatwe zwycięstwo Bauera, Kuchar bardzo zmęczony. 3. Wronka bije Czetwertyńskiego 6:2, 1:6, 6:4. Czetwertyński wygrał by u zmęczonego Wronki, gdyby nie odłożenie ostatniego seta na następny dzień. 3. Kindermann bije Darskiego 4:6 6:4 6:2! Darski zmęczony grą z Tewsem i źle dysponowany, uległ dobrze grającemu tego dnia Kindermannowi. Sensacjami w konkurencji I. było zwycięstwo Kindermanna nad Darskim i Darskiego nad Tewsem w 53 gamach 10:8 12:14 6:3.

Konkurencja II. Gra pojedyncza pań. 1. Delacroix. 2:6, 7:5, 6:3. 2. W. Richter. Pani Delacroix gra lewą ręką i ma ładny wązki styl, silnie plasuje i gra bardzo pewnie, podobno gdy wyciąga na trzy sety nigdy nie przegrywa. Był to jej 25 turniej w tym sezonie. Pomimo porażki p. Richter, przepowiadamy w najbliższej przyszłości jej zwycięstwo nad p. Delacroix.

Konkurencja III. Gra podwójna panów. 1. Ender Steinert, 3. Tews Wronka 7:5, 6:4 scr. Piękna gra p. Steinerta i twardy upór p. Endera zwyciężyły gdańszczan. Gra podwójna znacznie ciekawiej zapowiadała się. Nie przybycie pp. Kowalewskich i Stahla popsuło szyki. Najciekawsza gra Tews, Wronka—Bauer, Darski 6:4, 4:6. 7:5. Tews przy siatce świetny.

Konkurencja IV podwójna pań i panów. 1. Delacroix—Bauer, 2. W. Richter—Frey 6:3, 6:8, 6;0. Pani Richter podczas gry uderzyła się i gra po drugim secie straciła na ciekawości, Zwycięstwo pary Richter—Frey było zupełnie możliwe.

Konkurencja V panów z wyr. Do finałów doszli: Bauer, Miziewicz, Frey i Kindermann, lecz z powodu niepogody nie wszyscy mogli rozegrać w określonym czasie. Najciekawszą grą konk. V było mecz Tews—Bauer 3:6, 4:6.

Tews grał bardzo dobrze, lecz przegrał wskutek za miękkiego placu.

Konkurencja VI pań z wyrównaniem. 1, Dubieńska 4:6, 6:4, 6:1. 2. Lademan. Wygrała kolosalnie wytrzymała p. Dubieńska. Sensacją było zwycięstwo p. Zochowskiej nad Delacroix przy forach 3:6, 6:4, 6:2. Możemy p. Zochowskiej powinszować; było to rzeczywiście duże zwycięstwo.

Konkurencja VII podwójna panów z wyrównaniem. 1. Stadlander—Raschig, 2. Steinert—Kossowski 6:4, 4:6, 4:.6 Wygrali więcej wytrzymali.

Konkurencja VIII pań i panów z wyrównaniem. Silnie handicapowane młode pary Woltiz—Raschig i Bemich—Kindermann doszły do półfinału.

Konkurencja IX junjorów z wyrównaniem. Wygrał Neuman. Handicap junjorów mocno szwankował.

Zainteresowanie turniejem było znacznie większe niż w zeszłym roku, pominąwszy to, że był on mniej reklamowany. Publiczności dosyć dużo jak na nasze stosunki. Szkoda, że publiczność mało wyrobiona i podczss gry spaceruje przez place. Organizacja turnieju bardzo dobra i p. Steinert jako kierownik, zyskał ogólne uznanie i wdzięczność zawodników. 4 korty to stanowczo za mało na rozgrywanie takich wielkich imprez, nic dziwnego, że turniej w niedzielę się nie skończył. Zbytecznie zostało też zmarnowane całe przed południe w środę. Szatnia stanowczo za ciasna. Klub się rozwija, więc siłą faktów musi się też rozbudować. Narybek jeszcze wciąż bardzo nikły. Klub powinien postarać się o większą ilość młodych graczy. Dobrze się zapowiadają O. John i Neumann, wśród pań p. Wottiz (trzeba więcej biegać). Piłki bardzo dobre. Nagrody bardzo ładne i bardzo kosztowne. Place gorzej utrzymane niż w zeszłym roku (plac pierwszy!) Klub powinien postarać się na przyszły rok o trenera (przynajmniej na pół sezonu), który poprawi styl młodzieży i nauczy czegoś nowego nasze domowe klasy.

Rud. Lip.

Walny Zjazd Polskiego Związku Narciarskiego

we Lwowie, w dniach 6—7 października 1923.

Nawet na tem, zdawałoby się rdzennie sportowem zebraniu, tłukło się ustawicznie dzisiejsze memento: kurs dolara urzędowy i giełdowy, dewaluacja marki, oparcie się na frankach szwajcarskich, wypłata na Paryż, podatek jednorazowy, mecz Czarni - Pogoń i t. p. wyrażenia, obce dawniej niefrasobliwej braci narciarskiej. Prędko załatwiono się z kwestjami sportowej natury, a utykano w labiryncie pomysłów „jak dojść z nędzy, do pieniędzy", potrzebnych na wyprawę olimpijską. I okazało się nader dobitnie, że nie ma ich zarząd, a jeszcze mniej członkowie, a namniej Komitet Olimpijski. Lecz w końcu znaleziono jakieś „wyjście na szczyt", którego wysokość określono cyfrą 3,200,000.000 Mkp. Taką była charakterystyka Zjazdu, który nielicznie ilościowo, lecz zato jakościowo i „głosowo" dodatnio zebrany, rozpoczął swe obrady.

Więc imieniem gospodarzy powitał prof. Klemensiewicz gości z Warszawy, Krakowa, Zakopanego i Lwowa. Stwierdzono ważność pełnomocnictw i ilość głosów, zmieniono porządek obrad, uwolniono sekretarza od odczytania protokołu z ostatniego zwyczajnego Walnego zebrania, prosząc natomiast o historję nadzwyczajnego ostatniego Zjazdu odbytego w Warszawie, którą po odczytaniu do wiadomości przyjęto.

Następnie rtm. Mryc, sekretarz honorowy PZN.-u, zdawał sprawozdanie z czynności, mającego nieodwołalny zamiar ustępienia, Zarządu głównego, które określił jako krótkie i ubogie w rezultaty. Okazała się jednak zbytnia skromność gorliwych pracowników, gdyż czynności te były dla rozwoju narciastwa polskiego brzemienne w dodatnie rezultaty. Więc objechał prezes pułk. Bobkowski zaprzyjaźnione związki innych państw, by osobiście wyjednać ustalenie terminów zawodów międzynarodowych, uzyskać obowiązujące zapewnienia liczniejszego udziału w zawodach polskich, przekonać się o stosunkach jakie między pojedynczemi związkami zaistniały i załatwić przy tej sposobności wiele poufnodyplomatycznych spraw, niezbędnych przy dzisiejszym ustroju życia sportowego na „wielkim świecie". Udała się ta wyprawa w zupełności, więc pierwszy piękny sukces Zarządu. Utrwalono następnie pakty z niektórymi sojusznikami, mające na względzie wymianę zawodników na zasadzie krótkiej: „my do was, wy do nas" na własne koszty. Powtóre, jestto więcej z amatorska i towarzysko, a po pierwsze znacznie taniej, jak dotychczas, tembardziej, gdy stosunki z Niemcami jeszcze nie nawiązane, a z Czechami rozwiązane. Uzyskano też obowiązujące przyrzeczenie Finlandji, wysłania swych czterech rutynowanych narciarzy do Polski i przyjęcie czterech polskich narciarzy we Finlandji. Postarał się też Zarząd, za pośrednictwem większej warszawskiej firmy sportowej, o pierwszorzędny ekwipunek dla zawodników, usuwając przykrą sytuację, w jakiej znajdowali się nasi narciarze przed wyjazdem na ostatnie zawody do Francji.

Nie zapomniał też Zarząd o owych, legendarnych 50.000 fr., pożyczonych przez Rząd z PKIO. Lecz w żadnej innej swej działalności nie okazali sternicy naszej nawy państwowoj takiej konsekwencji w działaniu na korzyść państwa, jak właśnie w stosunkach do ubogich naszych organizacyj sportowych. Ani prośby, ani groźby nie pomogły. Złoto utonęło w bezdennych głębiach kas rządowych. Mimo tego niepowodzenia, nie opuścił Zarząd rąk, lecz poczynił różnorodne zabiegi dla zdobycia funduszów. Dotychczasowe wyniki dodają pewności, że droga obrana wyda piękne rezultaty, tembardziej, że z inicjatywą podobną wystąpił też i „Przegląd Sportowy", a za jego przykładem pójdzie bezwątpliwie cała nasza prasa sportowa.

Dowiedzieliśmy się następnie o obecnym stanie wzrostu towarzystw narciarskich i majątku P.Z.N.-u, które ilustrują następujące cyfry:

Do Polskiego Związku Narciarskiego należą: 1) S.N.T.T., członków 340, głosów 6, 2) T. T. N., członków 270, głosów 5, 3) S.N.A.Z.S. Kraków, członków 265, głosów 5, 4) K. T. N., członków 205, głosów 4, 5) Czarni (Lwów), członków 120, głosów 2, 6) Warsz. Klub Narciarski, członków 95, głosów 1, 7) Pogoń (Lwów), członków 70, głosów 1, 8) W.S.A.B.V. (Bielsko), członków 186, głosów 3, 9) S. N. T. T. Tur. (Cieszyn), członków 119, głosów 2.

Ogólna ilość członków wynosi 1500, reprezentują zaś na Walnych Zjazdach 29 głosów. W kasie P.Z.N.-u znajdowało się dnia 1 października 1923 r.: 855.000 Mp. + 80.000 marek niemieckich + 300 franków szwajcarskich + 40 koron szwedzkich.

Na wniosek Komisji rewizyjnej wyrażono ustępującemu Zarządowi zaufanie za całokształt działalności.

Dłuższą rozprawę wywołał następujący punkt obrad, a mianowicie sprawa udziału PZN.-u w Olimpjadzie 1924 r. Sekretarz honor. objaśnia dotychczasowy stan prac w związku międzynarodowym, oraz zestawia koszty, jakie ponieść musi polskie narciarstwo na wysłanie swych zawodników. Na razie pewnem jest tylko, że zawody odbędą się w dniach od 25 stycznia do 5 lutego 1924 w Chamonix we Francji,

a potrzebna suma na wyjazd naszej ekspedycji dosięgnie 40.000 franków francuskich. Po wypowiedzeniu się prawie wszystkich obecnych uchwalono następujące rezolucje:

1) Zjazd uznaje konieczność obesłania Olimpjady zim.

2) Zjazd stwierdza, że pojedyncze kluby nie mogą wydatnie subwencjonować tej wyprawy.

3) Zjazd przekazuje przyszłemu Zarządowi poczynienia wszelkich starań o zebranie funduszów, a ustalenie ilości zawodników uzależnia od wyniku tychże starań, w minimalnej jednak ilości 4 osób.

4) Zjazd podtrzymuje uchwałę ostatniego Walnego Zebrania w sprawie opodatkowania się członków na cele obesłania zawodów w Chamonix.

5) Zjazd poleca klubom związkowym, aby bezzwłocznie przygotowały organizację treningów.

6) Zjazd zleca Zarządowi, aby urządzał imprezy sportowe na dochód wyprawy do Chamonix.

7) Zjazd pozostawia swobodę Zarządowi w sprawach polityki związanej z Olimpjadą.

Szczegóły punktu 4-go uchwalono załatwić dnia następnego, łącznie przy ustaleniu innych wkładek, a poruszono następnie sprawy imprez sportowych, urządzić się mających w najbliższym sezonie. Sekretarz honorowy komunikuje, że ustępujący Zarząd zapewnił P.Z.N.-owi w międzynarodowym meetingu w Zakopanem udział zawodników austrjackich, węgierskich i finlandzkich, prawdopodobnie też i włoskich. Rumunja czuje się obrażoną, że Polski Związek Piłki Nożnej nie uznał za stosowne wypłacić osobnego wynagrodzenia „graczom" rumuńskim za udział ich w ostatnich zawodach międzypaństwowych we Lwowie, więc na razie na narciarzy rumuńskich liczyć nie można.

Zarząd uzdrowiska w Krynicy zaproponował urządzenia większych zawodów tamże, obiecując wybudować skocznię, uprzystępnić pobyt, udzielić bezpłatnych kwater i innych ulg. Dyskusja na ten temat spowodowała następującą uchwałę: Ze względu na konieczność wydobycia jak największych dochodów z większych imprez sportowych, zleca się Zarządowi urządzanie takowych przedewszystkiem w tych miejscowościach, które zapewniają licznych widzów, a w miejscowościach jak Krynica urządzenia na razie zawodów o charakterze propagandystycznym, przy zabezpieczeniu się przed deficytem.

Przełożony punkt na następny dzień o reorganizacji Zarządu i wybory, przygotowano tylko ogólną dysputę. Uzgodniono przedewszystkiem zapatrywania sekretarza hon., na ustanowienie płatnego referenta PZN-u, którego wybiera Walne Zebranie łącznie z członkami Zarządu, referent ten, posiadać będzie pełne prawa członka Zarządu. Urząd sekretarza honorowego pozostaje nadal. Wnioskodawca (ustępujący Zarząd) motywuje konieczność tej inowacji za istnieniem przykrych stosunków materjalnych wśród dotychchczasowych pracowników organizacyj sportowych, rekrutują się oni przeważnie z warstwy społecznej skazanej na „stałe dochody", muszą więc czas swój wolny po za zajęciami biurowemi, poświęcić ubocznym zarobkom. Po za tym słusznym względem, przybył i ten również ważny, że czynność administracyjna władz sportowych wzrosła niepomiernie.

Przedłożył też ustępujący Zarząd, projekt rozdziału czynności na przyszłość taki, że niezależnie od innych, sprawy ściśle sportowe, załatwiać będzie osobna Komisja sportowa, której siedziba może być niezależną od Zarządu głównego. Wyrażono przytem uzgodnione mniemanie, że wobec bliskiego terminu Olimpjady i wynikającej z tego powodu konieczności utrzymywania stałego kontaktu z władzami państwowemi, Zarząd główny powinien pozostać obecnie w Warszawie.

Pierwszy dzień Zjazdu zakończono pogadanką o Czarnohorze, Gorganach i Bieszczadach, ilustrowaną obrazami świetlnymi.

* * *

Drugi dzień Zjazdu rozpoczęto wycieczką do nowozałożonej hurtowni towarów sportowych „Maraton" we Lwowie. Hagen, Bilgeri, różne drobiazgi i przybory narciarskie, wywołały usprawiedliwioną oskominę zwiedzających, jednak obowiązek powołał wkrótce do sali zebrań i obrady rozpoczęły się na nowo. Zebranie było dnia tego liczniejsze, przybył też płk. Bobkowski rannym pociągiem z Warszawy.

Twardy orzech do zgryzienia w postaci opłat na rzecz Związku wysunął przewodniczący jako punkt pierwszy do załatwienia. I tu okazało się, że naród narciarski, to nie owi, na wszystkie nawet karkołomne szusy zdecydowani sportsmeni, lecz na terenie dzisiejszego stoku społecznego rutynowani zawodnicy, niezadawalniający się zwykłem wykręcaniem, lecz władający pierwszoklasowemi telemarkami giełdowymi. Proponuje Zarząd 10 dolarów miesięcznie jako pensję dla referenta. Za dużo — twierdzą jedni. Wobec dzisiejszej drożyzny musimy jednak przyznać takie pobory — wyjaśniają dyplomatycznie drudzy. Godzą się wreszcie wszyscy na 10 dolarów. Lecz wtedy wyłazi szydło z worka, wywołując ogólną konsternację. Sekretarz honorowy bowiem kalkulował kurs według najczarniejszej giełdy warszawskiej, a zainteresowani, jako lojalni obywatele, oczywiście według kursu rządowego. Próbowano wybrnąć na Zurych potem Paryż, lecz miasta te nie cieszyły się sympatją ogółu. Wydobyto wreszcie Bogu ducha winnego złotego polskiego na tło obrad finansowych, a nikt z obecnych nie ośmielił się powątpiewać w jego wartość, mimo, że cichcem szeptano o niedługim już jego żywocie. Przybladł nieznacznie sekretarz honorowy, błędny wzrok utkwił prezes w lampie sufitowej. Zadowolenie, jak po odnalezieniu schroniska w nocnej zadymce, okrasiło lica zebranych. Więc już uchwały zapadały gładko, tembardziej, że nie kwestjonując potrzeby uiszczania normalnych wkładek, ustalono ryczałt wspólny na referenta fundusz olimpijski i zwiększoną administrację w kwocie 3 złp. od członka każdego klubu związkowego i to płatną w trzech ratach: 15 listopada, 15 grudnia (dzień wycofania złp.) i 15 stycznia 1924, po odliczeniu 10% tytułem kosztów zbiórki na rzecz klubów.

Utknięto cokolwiek na „kluczu" płatności. Delegaci o nikłych głosach, proponują jako najsprawiedliwszy rozdział według ilości głosów na Walny Zjazd. Macie większe prawa, miejcie i większe obowiązki. Słusznie bronią się zaczepieni, lecz te głosy mamy przeważnie za uczestników, których tylko dla dobra rozwoju narciarstwa polskiego wciągamy do klubu, nie mając z nich żadnej podpory finansowej. Znowu sekretarz honorowy objawia niepokój, wertuje statuty, którymi niezbicie udowadnia, że czy członek, czy uczestnik, to wobec narciarskiego prawa wszystko jedno, płacić trzeba za wszystkich, bo kalkulację podatkową oparto na każdej, nawet młodzieńczej głowie narciarza związkowego. Więc próbowano wtedy przelać większe ciężary na kluby urządzające złotodajne mecze footballowe. Te jednak zasłoniły się puklerzem lekkoatletycznym, który pochłania wszystko w klubach sportowych. Więc nawymyślano sobie od bogaczy, czem dotknięci małogłośni, zgodzili się na poprawkę, aby minimalny podatek wynosił w sumie najmniej 200 złp. I tak skończyła się sprawa budżetu P. Z. N.-u na rok 1924.

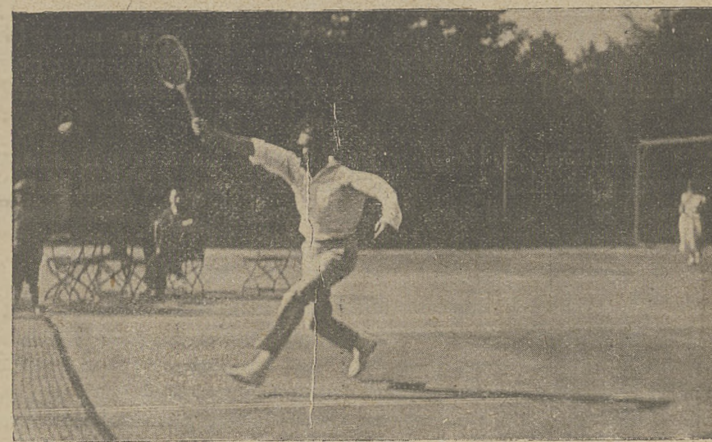
Robimy teraz wybory — zawyrokował ustępujący Zarząd. Więc pięć minut przerwy na porozumienie, podczas której jak kto mógł i umiał, silił się na przejednanie płk. Bobkowskiego, aby srogiego zamiaru ustąpienia z prezesury, w tak poważnej olimpijskiej sytuacji, zaniechał. Lecz daremne były wszelkie wysiłki. Bardzo odpowiedzialny i żmudny obowiązek dodany mu przez M. S. Wojsk., mimo szczerych chęci, nie pozwala na dalsze zatrzymanie przewodnictwa. Utargowano przynajmniej zgodę na wybór do Zarządu, a że lista innych kandydatów była uzgodniona, więc zatwierdzając siedzibę w Warszawie, wybrano następujący skład: Prezes: Pułkownik Dr. Osmólski, zastępcy: Rtm. Mryc i Dr. Gałecki, członkowie: Płk. inż. Bobkowski, inż. Niedzielski. Dr. Wyży-

kowski, inż. Schiele, Boldiref i inż. Maślanka z Warszawy. Ze Lwowa inż. Jakóbczyński, z Zakopanego Stryjeński i z Krakowa Ferd. Goetel.

Uchwalono następnie powołać do życia Komisję sportową z siedzibą w Krakowie. Kandydatów poda do zatwierdzenia Zarządowi A. Z. S. i T. T. N. Zresztą obowiązują w tej sprawie zasady przyjęte na ostatnim Walnym Zjeździe, z tym dodatkiem, że ukontynuowanie się tej Komisji ma być opracowane w 14 dniach. Wybrano też kapitanem związkowym kpt. Ziętkiewicza, oraz uchwalono, aby w ośrodkach sportowych ustanowić delegatów, a mianowicie 2 w Zakopanem i po jednym we Lwowie i Bielsku. Przyjęto też zasadę, że członkiem Komisji sportowej nie może być czynny zawodnik.

Gdzie odbędziemy najbliższy Zjazd? zapytuje następnie przewodniczący. Wybrano trzy miasta: Bielsko, Katowice i Cieszyn, aby przynajmniej w ten sposób okazać Zarządowi swą hojność i zezwolić na decyzję według jego upodobania.

A już nie było nawet cienia niezgodności, gdy przy wolnych wnioskach, ustępujący Zarząd poruszył żywotną dziś kwestję zamarcia Z. Z. i P. K. I. O. Nic nie robią, pieniędzy nie dają, śpią już od pół roku, nawet mało piszą, zwalają wszystko na związki, które też czasu i pieniędzy nie mają, pozwalają kpić ze siebie nawet takim tennisistom z Poznania! Skandal! Trzeba zrobić z nimi porządek! Więc polecono Zarządowi spowodować zwołanie Nadzwyczajnego



Z VIII. turnieju międzynar. w Łodzi. P. Bauer zdobywca I. nagr.

Walnego Zgromadzenia winowajców, powtórzyć im to wszystko „do ócz" i zapytać, co właściwie jest i co będzie! Lecz zapomniano znowuż zastanowić się, kto da pieniędzy na pokrycie tej kosztownej wyprawy do Warszawy. Bo, że pan Moskalewski nawet na zniżki kolejowe nie zezwoli, jest równie pewnem, jak i to, że P. K. I. O. nie będzie już oglądać swoich własnych, naprawdę złotych 50.000 Fr.

L. Christelbauer.



BOKSOWANIE.

Carpentier znowu w mistrzowskiej formie. 1 października odbyło się w Londynie spotkanie Carpentiera z Joe Becketem mistrzem Anglji w ciężkiej wadze. Wbrew oczekiwaniom zwyciężył Carpentier już w 48 sekundzie dzięki trzem uderzeniom w szczękę. Spotkanie, które zresztą było jakgdyby kopją meczu z przed 4-ru lat, kiedy to Beckett uległ w 75 sekundach — wróciło Carpentierowi sławę, utraconą wskutek porażki od Siki'ego. Ciekawą jest rzeczą, czy zwycięski francuz pokusi się wobec tego raz jeszcze na mistrza świata Dempsey'a, któremu uległ w roku 1920.



NARCIARSTWO.

Utworzenie nowej sekcji narciarskiej. Na Walnem Zebraniu Polsk. Tow. Gimnast. Sokół w Zakopanem uchwalono jednomyślnie utworzenie sekcji narciarskiej pod nazwą „Wydziału Narciarskiego Sokoła". Celem sekcji ma być rozpowszechnienie tego pięknego sportu wśród członków Sokoła i propaganda turystyki zimowej, ze szczególnem uwzględnieniem wychowania wśród młodzieży zawodników. Wybranym został Zarząd w składzie: przewodniczący prof. Wilhelm Stopowy, zastępca przewodniczącego p. Henryk Szabenbeck, sekretarz p. Adam Krzeptowski, członkowie: p. Stan. Kopytko i p. Zofja Latkówna. Sekcja liczy już obecnie 30 członków, posiada własny lokal klubowy, tudzież boisko dla ćwiczeń lekkoatletycznych. Projektowanem jest urządzenie szeregu odczytów oraz kursów narciarskich. Zarząd poczynił już starania o przyjęcie na członka P. Z. N.

Cracovia w Hiszpanji.

Vigo, dnia 28 września 1923.

Wczoraj około godziny 6-tej po południu przybyła drużyna do Vigo po 24-godzinnej podróży, wprost z Madrytu. Na dworcu czekała nas bardzo liczna delegacja dyrektorjatu oraz zarządu klubu, która natychmiast zajęła się nami. W automobilu hotelowym zawieziono nas do kwater. Mieszkamy w hotelu Continental, wspaniale urządzonym i leżącym tuż nad morzem. Okna pokoi naszych wychodzą na zatokę i port w którym ustawicznie panuje bardzo żywy ruch.

W dzisiejszej prasie codziennej znajdują się dłuższe notatki o naszym przyjeździe. Sympatyczne, małe Vigo jest całe zelektryzowane przybyciem Cracovii, a na zawodach spodziewany jest niebywały dopływ publiczności i to najwykwintniejszej, która bardzo dobija się o bilety wstępu. W gazetach zapowiadają na dzisiaj trening naszej drużyny na boisku tutejszego mistrza, czy jednakowoż kierownictwo ekspedycji uczyni to, niewiadomo mi w tej chwili.

Vigo, 29 września 1923.

Zapowiedziany w gazetach trening naszej drużyny nie odbył się; woleliśmy po południu zażyć kąpieli morskiej. Wieczorem doskonała kolacja i po spacerze po bulwarach, wszystko udało się na spoczynek.

Jutrzejszy przeciwnik Cracovii F. C. Celta istnieje dopiero od 4 tygodni a powstał ze zlania się trzech czołowych drużyn tutejszych. Jest obecnie najsilniejszą drużyną Galicii, dającą obronę i część pomocy do drużyny reprezentatywnej Hiszpanji. Boisko Celty, które wczoraj oglądaliśmy, jest częściowo pokryte trawą a system tej drużyny jest bardziej podobny do naszego. Zobaczymy więc jak to hiszpanie swój temperament wyładowują w grze dołem, bo dotychczas mieliśmy sposobność oglądania tylko „latających" djabłów hiszpańskich. Ponieważ drużyna ma grać i fair, wszystko spoczywa w rękach sędziego, który, jeśli będzie też „hiszpański", będzie najtwardszym dla Cracovii orzechem.

Białoczerwoni znajdują się w doskonałej kondycji. Tydzień wypoczynku, dobre odżywianie, korzystnie oddziałały na drużynę, tak, że jutrzejszego spotkania oczekujemy z pełną ufnością. Od dzisiaj również rozpoczęliśmy żywot piłkarski.

30 września 1923.

Wstaliśmy o 12-tej w południe. Masaż, lżejszy jak zazwyczaj obiad i — wiara zaczyna przygotowywać się do zawodów. Pogoda cudowna; ciepło jak u nas czasami w sierpniu.

Celta F. C.—Cracovia 3:0 (0:0).

Po tygodniu odpoczynku zmierzyła się Cracovia z mistrzem Galicii. Spodziewano się zawodów ostrych, „hiszpańskich", ale nie spodziewano się sędziego aż tak bardzo „hiszpańskiego". Przeciwnik mile rozczarował swą grą naprawdę fair, ale i Cracovia sprawiła niespodziankę. Mimo, że grała wcale dobrze — w Krakowie tak grającej jużeśmy jej dawno, dawno nie widzieli — nie mogła pozbyć się tej ambicji, by wjechać z piłką do bramki, ale w najdogodniejszych sytuacjach do strzału kombinowała jeszcze ciągle i — powoli, aż do czasu, gdy sędzia urojoną pozycją spaloną, przerywał tę bezskuteczną zabawę.

Błędem kierownictwa było wstawienie utykającego i niezdatnego do gry Popiela. To też po 30 minutach zastąpił go Przeworski, który miał bardzo słaby dzień. Wbrew swojej naturze grał bardzo tchórzliwie, niepewnie i powoli a przez niepotrzebne używanie nóg zamiast rąk powiększył klęskę Cracovii. Miał również kilka ładnych parad, ale nie widzieliśmy tych jego rezolutnych wypadów, którymi popisuje się zazwyczaj w kraju. Gintel był bohaterem dnia; niezliczone razy ratował zdecydowanie a przez zwyciężanie w pojedynkach był bardzo często żywo oklaskiwany. Gintel grał tak, jak się gra dla swego ukochanego klubu, dla jego sławy i honoru. Fryc walczący na przodzie dzisiaj nie tylko sekundował Gintlowi, ale nawet starał się go przewyższyć. Był on wszędzie, gdzie groziło niebezpieczeństwo a zdecydowane jego wmieszanie do gry, odejmowało linji pomocy nieco pracy. Ta ostatnia spełniała w zupełności swe zadanie. Bardzo dobrym był Synowiec, który z powodu swej łysiny, „weterano" był zwany. Cikowski miał swój dobry dzień, ale przez niepotrzebne wózkowanie i „kiwanie" przeciwnika za często tracił piłkę. Strycharz, pilny i ambitny, nie chciał pozostać w tyle i zadowolił w zupełności.

Napad wymagałby osobnej rozprawy. W dzisiejszym składzie miał sposobność strzelenia conajmniej trzech bramek, a jeśli się to nie stało, to dlatego, że najmłodsi z ataku uważają wyjazd do Hiszpanji za swe wakacje, dbają tylko o swe przyjemności i żołądek — a barwy klubu, to dla nich coś nieistniejącego. Wstyd naprawdę o tem pisać, ale na trybunie przechodził widz — członek ekspedycji męki Tantala, gdy patrzył na lekkomyślną, niedbałą i od niechcenia grę Łańki, Zimowskiego i Ciszewskiego. Biegli oni do piłki zawsze tak, by jej nie złapać, pozwalali przeciwnikowi odbierać sobie piłkę, jakby im to przyjemność sprawiało — słowem, tchórze nieuświadomieni, którzy dobre imię i sławę Cracovii na szwank narażają i wobec których kierownictwo ekspedycji albo jest za słabe, albo zbyt — pobłażliwe. Najlepszym w ataku był Chruściński. „Dzik" (jak go zwią niesłusznie w Krakowie) grał z sercem i był wszędzie, przyczem mniej pozował a więcej grał, choć nie podano mu piłki do nogi. Kałuża był niezły, ale nie miał swego najlepszego dnia, a gdyby sędzia rozumiał to wszystko, co mu Kałuża powiedział... Cały atak zdobył się na kilka słabych rzutów, chociaż chwilami siedział wprost bez przerwy pod bramką przeciwnika. Wada Cracovii w spotkaniach w kraju tj. brak umiejętności strzelania i tu się uzewnętrzniła w swej jak najjaskrawszej formie.

Przeciwnik dzisiejszy Cracovii był silny. Dwóch graczy Celty brało udział w ostatniej olimpjadzie a obecnie trzech wejdzie do drużyny reprezentatywnej Hiszpanji. Drużyna posiada w swym składzie kilku doskonałych graczy a i całość przedstawia się zupełnie jednolicie. Wybijała się środkowa trójka napadu, pomocnik środkowy i lewy oraz prawy obrońca. System gry Celty jest nieco inny od hiszpańskiego, od którego zapożyczyli sobie tylko szybkość i grę skrzydłami. Natomiast więcej kombinują i to przyziemnie i strzelają, idąc pod bramką ostro na piłkę i — na przeciwnika. Grą głową nasi im nie ustępowali.

Przebieg zawodów.

Skład drużyn: Cracovia: Popiel; Gintel, Fryc; Strycharz, Cikowski, Synowiec; Zimowski, Łańko, Kałuża, Chruściński, Ciszewski.

Celta F. C.: Tridro; Otero, Clemento; Acierabi, Forros, Balbino; Reigosa, Correa, Bienbenido, Polo, Pinilla.

Cracovia gra pod słońce i zaczyna, ale wkrótce gubi piłkę i przeciwnik usadawia się pod bramką białoczerwonych. Ataki Celty szybkie i groźne, paruje kulejąc Popiel lub Gintel. Atak Cracovii psuje Łańko, bojący się piłki. Po szeregu ataków Celty, wyrywa się Zimowski, centrę jego ładuje obrońca Celty w własną bramkę, ale bramkarz jest na stanowisku. Celta znowu na froncie, potem gra w środku boiska. Miejscowi znowu silniej napierają, ale Gintel tworzy zaporę nie do wzięcia, przyczem i Fryc skutecznie w odpowiedniej chwili „robi" spalone, Dalsze ataki Celty groźne i szybkie mijają szczęśliwie, poczem pierwsza linja Cracovii zaczyna się poruszać, ale jej ataki są bardzo powolne i niezdecydowane. Nagły wypad miejscowych likwiduje Gintel. Ciszewski mało ruchliwy. Łańko bardzo słaby — wprost zły, nie stara się w zupełności o utrzymanie piłki. Wolny rzut tuż z pola karnego Cracovii odbija Gintel, poczem gra znowu przenosi się na środek boiska. Cracovia znowu atakuje, ale wszystko co wypracuje Chruściński lub Kałuża, psuje Łańko. Ciszewski z bardzo dogodnej sytuacji strzela z powodu tremy w aut. Podobnie Zimowski ze strachu zapomniał centrować i kopie w aut. Gracze Celty grają trochę ospale i niechętnie, ale Cracovia nie umie tego wykorzystać. Nagły atak Celty zakończony strzałem środkowego napastnika broni Popiel, którego leżącego z piłką na ziemi kopie niemiłosiernie reszta napastników Celty. Efekt: Popiel ma odnowioną starą kontuzję i Przeworski wchodzi na jego miejsce do bramki (30 minuta). W dalszym ciągu Cracovia atakuje; Chruściński gra bardzo dobrze — ale strzału ciągle brak. Urojony spalony przeciw Cracovii odpiera Fryc, potem wspaniale Gintel i Cracovia znowu gniecie i uzyskuje rzut z rogu, niewykorzystany wskutek tchórzostwa Zimowskiego. Rzut Kałuży idzie w aut. Gra w środku, jeden wypad Celty, poczem sędzia nagle ze środka boiska ściąga piłkę i dyktuje rzut karny przeciw Cracovii. Za co? Publika wyje i gwiżdże przeciw sędziemu i zabrania graczowi — egzekutorowi rzutu strzelić na bramkę, tak, że ten musiał kopnąć piłkę w aut. To jest Hiszpanja! Za chwilę pauza. Cracovia żywo oklaskiwana opuszcza boisko.

Po pauzie wchodzą na boisko najpierw miejscowi, których publiczność przyjmuje gwizdami i wrogimi okrzykami. Za nią wstępuje na boisko Cracovia, gorąco oklaskiwana. Sędziemu sprawiono osobną „muzykę". Gra rozpoczyna się pod znakiem przewagi Cracovii, która nie wykorzystuje

PAMIĘTAJCIE O FUNDUSZU OLIMPIJSKIM!

Składki nadsyłać pod adresem redakcji „Przeglądu Sportowego", Kraków, ulica Św. Filipa L. 17.

dwuch dogodnych rzutów wolnych. Za chwilę przychodzi Celta do głosu i zagraża poważnie bramce białoczerwonych. Dalej Przeworski broni a potem Gintel odpiera rzut z rogu. Cracovia znowu atakuje, ale Zimowski okazuje powtórnie nieumiejętność centrowania. Piękny rzut Kałuży broni bramkarz fenomenalnie a Cikowski kieruje odebraną piłkę w aut. Wypad Celty przynosi jej drugi rzut z rogu, który kończy się rzutem w aut. Dalszy wypad Celty likwiduje Gintel, poczem Cracovia usadawia się pod bramką przeciwnika, ale kombinacje jej są za górnolotne. Natomiast ataki Celty są bardzo groźne, bo napastnicy jej strzelają od serca i to z każdej sytuacji. W 19 minucie przedziera się lewy skrzydłowy i centruje. Przeworski zwleka z odebraniem piłki, tak, że Bienbenido pakuje ją głową w bramkę. Teraz sędzia rozpoczyna harce i nagle bez powodu dyktuje karnego przeciw Cracovii. Publiczność tym razem mało oponowała i Otero strzela pewnie w 23 minucie drugą bramkę. Sędzia uczyła się zgrania od Cracovii, a o tem przekonano się w dniu następnym, w drugim spotkaniu. Przyjęcie było nader serdeczne i nastrój niezwykle miły, to też przemówienie angielskie hrabiego, odpowiedź angielska i niemiecka Dra Lustgartena, którą tłomaczył p. Stocker, była przyjęta obustronnie bardzo żywem „Cześć“ i „hipp, hipp, hurra!“.

Vigo, 1 października 1923.

Celta F. C.—Cracovia 3;1 (1:0).

Drugie spotkanie w Vigo przyniosło niezasłużoną porażkę Cracovii, która ze zawodów tych powinna wyjść zwycięsko. Wina porażki spada znowu na sędziego i nasz atak, których Styczeń słusznie nazwał „kombinatorów“. Bo co też napad Cracovii wydziwiał trudno opisać, trzeba to było widzieć, jak na linji autowej jeszcze piłka szła od gracza do gracza, a strzelać broń Boże nikt się nie odważył. Tak jakby nie wolno było strzelić bramki. Siedziała więc Cracovia pod



Główną przyczyną klęski Cracovii było to, że Popiel chcąc zabawić się w torreadora, za dużo drażnił najgroźniejszego byka hiszpańskiego, zwanego „Alcantara“.

dalej „warjuje“; Cracovia musi znieść dalszy urojony rzut z rogu, tak, że upada na duchu i Vigo jest na przodzie. Tu Gintel i Fryc pracują pełną parą. Fryc w ostatniej chwili poprawia błąd Przeworskiego ratując rzutem w korner. W 30 minucie piłka odbija się od słupka bramki Cracovii a Torros z pozycji spalonej uzyskuje trzecią bramkę. Vigo nadal bombarduje, ale bezskutecznie. Następnie Cracovia znowu przychodzi do słowa, ale Ciszewski gra tak leniwie i bez ochoty, że i resztę ataku ogarnia apatja. Pojedyncze strzały Kałuży i Chruścińskiego bronią jużto obrońcy, jużto bramkarz a rzut z rogu przeciw Vigo kończy się autem. Clemento gra dla publiczności i wyprawia harce z Zimowskim. W dalszym ciągu sędzia wstrzymuje wszelkie ataki Cracovii jużto z powodu urojonych „rąk“ lub spalonych, tak, że linja napadu białoczerwonych utrzymywana jest w przyzwoitej odległości od bramki przeciwnika. Ale i tak Cracovia gniecie i kombinuje w nieskończoność, a strzału jak niema tak niema. Na tem zakończyły się zawody.

Sędzia, nazwiska jego nienotuję — lepiejby nazwisko to wymazać wogóle — był fatalnym. Trudno opisać wszystko, co wyprawiał, ale był on najbardziej „hiszpańskim“ z dotychczas przez nas napotykanych. Pojęcie o przepisach gry i sędziowaniu nie miał a czynniejszy brał udział w grze aniżeli niejeden gracz Cracovii.

Wieczorem byliśmy gośćmi prezesa klubu, coude de Torre-Cedeira w jego prywatnym parku. Gospodarz był z gry Cracovii bardzo zadowolony i stwierdził, że drużyna jego nabramką Celty przez przynajmniej godzinę a robiono „warjata“ z graczy miejscowych, że aż się zanoszono od śmiechu na trybunie. Była to najpiękniejsza gra, jaką wogóle Cracovia w Hiszpanji pokazała

Najlepiej grali dzisiaj Gintel, Fryc, Synowiec i Chruściński. Wysoka ich forma ujawniła się od pierwszej minuty gry. Zawodnicy ci poznali już system gry hiszpan i umieją go odpowiednio paraliżować. Gintel ustawiony w tyle słał ustawicznie swój atak naprzód a w pojedynkach był po największej części zwycięski. Fryc na przodzie już w zarodku rozbijał ataki przeciwnika, a szedł na piłkę, że aż przyjemnie było patrzeć. W pomocy najlepszym był Synowiec. Miał on lepszą stronę napadu Celty do krycia, a z zadania tego wywinął się wzorowo. W grze głową doszedł on do niebywałej perfekcji a temperament okazał wprost młodzieńczy. Chruściński w czasie tournee wybił się na pierwsze miejsce w napadzie Cracovii. Jest on wszędzie, nie boi się przeciwnika, a mimo to nie odniósł on dotychczas najmniejszej kontuzji, biorąc udział we wszystkich zawodach, jakie dotychczas rozegrali białoczerwoni. Gdy było gorąco w tyle znajdowano Chruścińskiego pomagającego, gdzie było źle, a gdy szedł atak był on również na przodzie. Gra jego i wysiłki zasługują na prawdziwe uznanie.

Reszta drużyny grała dobrze, choć Zimowski, Reyman i Ciszewski nie mogli się jeszcze pozbyć tchórzostwa. Kałuża, to nauczyciel kombinacji wyższej szkoły, strzał jego zdaje się, opuścił go bezpowrotnie. Cikowski znowu za

długo trzymał piłkę przy sobie, naogół jednak zadowolił. Strycharz dostroił się do zespołu o tyle, że pracował, ale graczem — nie jest. Popiel nie miał dużo do roboty. Bramki puszczone nie były do obrony, zato zachowywał się wobec sędziego skandalicznie.

Przebieg zawodów; Skład Cracovii: Popiel; Gintel, Fryc; Strycharz, Cikowski, Synowiec; Ciszewski, Chruściński, Kałuża, Reyman, Zimowski. Skład Celty: Tridro; Armuda' Clemento; Queralt, Torros, Balbino; Redgosa, Correa, Bienbenido, Polo, Pinilla.

Cracovia gra pod słońce i pod wiatr i już w 3 minucie traci bramkę z powodu nieporozumienia między obroną a Popielem, który wybiegł za późno z bramki. Szczęśliwym strzelcem był Correa. Gra w dalszym ciągu jest otwarta. Centrę Zimowskiego kieruje Kałuża głową w bramkę, ale Tridro jest na stanowisku. Dwa rzuty wolne dla Cracovii mijają bez efektu, poczem Gintel wybija się, przez ładne odbieranie piłki przeciwnikowi. Cracovia atakuje, ale Ciszewski wszystko psuje. Wolny za faul Strycharza mija szczęśliwie, poczem atak Celty i wspaniały rzut głową Correi, który jednak idzie za wysoko. Ataki szybko się zmieniają, ale podczas gdy Cracovia kombinuje aż do znudzenia, Celta strzela z każdej sytuacji, ale nie celnie. Rzut z rogu dla Cracovii odbija Tridro pięścią. Reyman się boi i jest za powolny. Za chwilę broni Popiel i znowu Tridro, Fryc umiejętnie stawia atak miejscowych offside, tak, że i przeciwnicy chwytają się tego sposobu gry. Dla Cracovii nadarza się teraz sposobność wyrównania, ale Reyman nie trafia i do pustej bramki. Podobne i dalsze ataki Cracovii prześladowane przez niezrozumiałego wprost pecha. W tym okresie gry powinna Cracovia zdobyć przynajmniej trzy bramki. Celta powoli uwalnia się z opresji i Cracovia musi bronić urojonego rzutu z rogu. W dalszym ciągu nie wykorzystują biało-czerwoni dwóch rzutów z rogu. Poczem znowu foul Strycharza i wspaniała obrona Gintla i — pauza.

Po zmianie stron Popiel broni, poczem znowu atakuje, ale bezskutecznie Cracovia. Chwilę słabości Cracovii wykorzystuje Celta i szybki jej atak przynosi dalszą bramkę dla nich, strzeloną przez Polo w 10 min. W 2 min. później pakuje piłkę Bienbenido z autu w siatkę. Nie pomagają reklamacje natychmiast powiedziane sędziemu, gra stoi 3:0 dla Celty. Teraz Cracovia stale znajduje się na froncie i Chruściński okazał się najlepszym graczem napadu biało-czerwonych. Ale Cracovia kombinuje, aż komicznie to wygląda, a Celta w wypadach ciągle groźna. Raz nawet odbił Popiel silny strzał twarzą — i chwilę szukano nawet piłki, a ona leżała na kornerze, który minął szczęśliwie. I dalszy rzut z rogu przeciw Cracovii jest bez rezultatu, poczem Popiel przytomnie broni, dalej słupek, poczem Gintel w zupełności wyjaśnia sytuację. W 28 min. centruje Zimowski a piłkę wtula w bramkę Chruściński. Długotrwałe oklaski. Dalsza gra przynosi Cracovii 2 rzuty z rogu, a Celcie jeden, ale to rezultatu nie zmienia, choć nawet Cracovia w siódemkę i Gintel nawet są pod bramką przeciwnika.

Sędzia nie zły, choć nie oszczędził nam kilka „hiszpańskich kawałków".

Jutro pozostajemy jeszcze w Vigo. We środę jedziemy do Madrytu, a w piątek do Sewilli, gdzie Cracovia rozegra ostatnie zawody w Hiszpanji. *Henryk Brand*

Okręg krakowski.

Bielsko.

Zawody o mistrzostwo drugiej klasy, S. C. Hakoah—K. S. Tarnovia nie odbyły się z powodu niestawienia się wyznaczonego przez krakowskie Kolegjum sędziów — sędziego (!).

S. V. Biała-Lipnik—Verein für Rasenspiele 08 8:0 (3:0).

Zawody przyjacielskie. Boisko BBSV. Na zawody te nie stawił się również żaden sędzia z Kolegjum sędziowskiego, wobec czego obie drużyny zgodziły się na p. Marka gracza BBSV., który prowadził grę zupełnie prawidłowo, aż do pauzy, poczem oddał sędziowanie p' Gürtlerowi.

Znaczna przewaga Biała-Lipnik — zwłaszcza po pauzie. Obie drużyny wystąpiły częściowo z rezerwowymi. Pierwszą bramkę w 10 min. strzela Matera, drugą w 35 min. Matzner, trzecią w 40 min. znowu Matera.

Po pauzie w 5 min. bramka strzelona przez Tomaszczyka II. W 21 min. Matzner zdobywa punkt 5, w 24 min. znowu Matzner strzela 6 bramkę, 7 bramka strzelona przez Tomaszczyka, 8 w 44 min. przez Matznera.

Biała-Lipnik II. V. f. R. II. 6:0 (1;0).

Trzebinia.

7 października, **Cracovia II.—K. S. Trzebinia 7:1 (2:0)**

Drużyna gości wzmocniona Sperlingem pokazała grę pod każdym względem bardzo ładną. Trzebinia w tym dniu niestety wystąpić musiała w osłabionym składzie przez co ataki ograniczały się tylko do licznych wypadów środkowego napastnika i lewego łącznika, które jednak pewna obrona i bramkarz gości łatwo zlikwidowali. Rzutów z rogu 4:1 dla gości. Sędziował dobrze p. Danc z Krakowa.

Cieszyn.

7 października, **Podgórze** (Kraków)—**Piast 2:2 (1:2).**

Mało zajmująca, lecz otwarta naogół gra, w której goście grający bez Babińskiego, Ostrowskiego i Majchra, zato w dziesiątkę, wskutek zejścia z boiska utrąconego już w 10 min. Nowaka, górowali nad przeciwnikiem lepszym stylem i wyszkoleniem technicznem. Tylko dzięki wyzyskaniu najniesłuszniej podyktowanej jedenastki zdołali gospodarze, grający za ostro i za wiele „rękami" uzyskać zaszczytny dla siebie wynik remisowy.

Okręg poznański.

Poznań.

3 października. **Zespół A—Zespół B 2:5.**

Mecz próbny w celu zestawienia reprezentatywki poznańskiej na spotkanie międzymiastowe Łódź—Poznań. Boisko Warty. Impreza nieudała, gdyż drużyny nie wystąpiły w projektowanych składach. Gra nudna i monotonna, choć ze strony zespołu B prowadzona z zacięciem. Wygrana zespołu B zasłużona. Sędzia p. Paczkowski. Publiczności bardzo mało (około 500).

7 października. **Warta—I. F. C. Katowice 1:2 (1:1).**

Warta: Zasada, Olszewski, Jarzembowski, Janicki, Spojda, Cynka, Szwarc, Kosicki, Szmyt, Przybysz, Smiglak.

IFC.: Görlitz, Pohl, Stoschek I,, Schoppa, Richter Stoschek II, Wieczorek, Opolka, Geisler, Jontschek, Görlitz I.

Boisko po deszczu bardzo śliskie, pogoda ponura. Po rozpoczęciu. Warta podchodzi pod bramkę gości, atak rozbity przez obronę. Gra otwarta — z lekką przewagą gości. W 5' dwa rogi przez gości niewykorzystane. W 8' nie wykorzystują gości sytuacji do pewnego goala. W następnym momencie główkuje Szmyt ładną centrę Szwarca tuż obok słupka. W 9' atak gości, w 10' atak gospodarzy zakończony autem. W 14' pudłuje Szmyt w bardzo korzystnej sytuacji. W 23' bije Przybysz centrę Kosickiego w aut. W 28' róg dla Warty przez Smiglaka strzelony w aut. Kosicki zamienia pozycję ze Smiglakiem. W 34' nie sięga Jarzembowski i Zasada centry z lewego skrzydła i niekryty prawy skrzydłowiec gości zdobywa bardzo ładną bramkę. W 38' broni bramkarz gości słaby rzut Szmyta na bramkę.

Po przerwie Warta przestawia ponownie. Smiglak idzie za Spojdę do pomocy, Spojda zajmuje prawego łącznika. W 2' bije Spojda w lewy róg bramki; słabo wykonanego rzutu nie może zakryty bramkarz gości obronić. Warta ciągle na froncie, jednak atak bezsilny. W 22' przebój Katowiczan, fatalny wybieg Zasady i bramka zdobyta. Mimo dalszej nieustannej przewagi Warty wygrana pozostaje po ich stronie.

IFC. to drużyna bardzo przeciętna, bez szczególnych znamion. Gra więcej zakrojona na long-passing, jednak nie stylowa. Kombinacja słaba, również bieg nie szczególny.

Warta w bardzo osłabionym składzie. Zasada drugą bramkę powinien był bezwzględnie obronić. Obrona (Olszewski, Jarzembowski) tym razem dopisała. Kilka bardzo dobrych wykopów Olszewskiego publiczność żywo oklaskiwała. Linja pomocy dopisała. Napad jednak zestawiony niemożliwie „umiejętnie". Kosicki na lewem skrzydle jest nie do pomyślenia. Szmyt bardzo słaby, Spojda pracował zawzięcie, jednak partner jego, Szwarc na prawem skrzydle zawiódł najzupełniej. Pod koniec gry Kosicki lewego skrzydła już wcale nie pilnował, tak że właściwej ustawy nie było. Mimo niepogody publiczności, wielce rozczarowanej, dość dużo.

Jarocin.

1 października. **Wiktorja—Posnania** (Poznań) **2:2.**

Jeszcze na 10 minut przed końcem prowadziła B-klasowa Wiktorja 2:0. Dopiero w ostatnich minutach Posnania wyrównuje. Spadek formy w klubach poznańskich jest ogólny i — niebywały. *E. Sz.*

Okręg lwowski.

Lwów.

Pogoń—Czarni 2:0 (1;0).

Już dawno w tak okropnych warunkach terenowych, nie rozgrywano zawodów. Gdy opuszczałem Zjazd narciarzy wcześniej, aniżeli inni, usprawiedliwiając się chęcią zobaczenia tego meczu, żegnano mię z politowaniem i wiele mówiącym uśmiechem. Deszcz lał od soboty ze wszystkich stron, a przytem silna wichura i dotkliwe zimno, nie zachęcały do spaceru na stryjskie wzgórze. To też zaledwie garstka widzów przybyła na boisko Pogoni i to z niepewnością, czy wogóle zawody się odbędą. A jednak mimo, że boisko przedstawiało się rozpaczliwie, że deszcz i wiatr zwiększyły swą intenzywność, drużyny ukazały się i rozpoczęły w trudnych warunkach grę. Prawdziwej oceny podać trudno. Ataki były obustronnie liczne, zawodnicy lepiej fizycznie zrównoważeni wybijali się korzystniej i głównie temu względowi zawdzięcza Pogoń zwycięstwo. Bo gdy naprzykład W. Kuchar, czy też Garbień w ataku Pogoni, jakoś najmniej tracili równowagę (fizyczną), to u Czarnych natomiast, na tych samych pozycjach grający Wójcik i Lachowicz bezustannie zanurzali się w błocie lub w wodzie. Lepszymi okazały się, mimo to, tyły Czarnych i skrzydła napadu. Natomiast środkowa trójka zawiodła w zupełności. Możliwem jest, że spowodował ten stan brak Kopcia IV na środku, który mógłby łatwiej wykorzystać wiele pewnych sytuacji pod bramką Pogoni, ani-



I. drużyna K. S. Wawel w Krakowie.

żeli zastępca jego Lachowicz, a Wójcik, który jeszcze niedawno tak gorliwie ostrzeliwał bramkę Krakowa, nie oddał na tych zawodach ani jednego strzału. W Pogoni najlepszymi byli bracia Kucharowie, młodszy na bramce, starszy w ataku i oni głównie zadecydowali o zwycięstwie Pogoni. Szabakiewicz dopiero w drugiej połowie podjeżdżał z piłką bliżej bramki Czarnych. Olearczyk i Schneider byli właściwymi i jedynymi obrońcami swej drużyny. Dlaczego zamiast Cyla, nie grał we Finlandji Kmiciński, zapytywano dość często w ciągu gry. Zawodnik ten, aczkolwiek o nie zupełnie pewnym, względnie czystym wykopie, posiada jednak zalety, o które u innych obrońców trudno.

Jak już zaznaczyłem, gra była otwarta, ataki równie liczne obustronnie, w pierwszej połowie Winnicki wybiegając do ugrzęzłej w błocie piłki, wcześniej legnął na ziemi nim ją pochwycił, wykorzystał to pospiesznie Kuchar i strzelił pewnie w pustą bramkę. Ta sama historja powtórzyła się i w drugiej połowie, tylko z tą różnicą, że strzał padł z pozycji spalonej. Z podobnych trzech sytuacji wybrnął szczęśliwiej M. Kuchar, raz przy pomocy słupka, dwukrotnie zaś bespośrednio sam wybrał piłkę z pośród nóg napastników Czarnych.

Ogólne wrażenie odniosłem takie, że równie dobrze w warunkach opisanych zawody mogły dać wynik przeciwny, remisowy, lub zupełnie nieprzewidziany. Prawdziwem poświęceniem nazwać można ofiarę, jaką zrobił Dr. Dudryk, przez objęcie funkcji sędziego, z której mimo ciężkich warunków, wywiązał się zupełnie dobrze. *L. Christelbauer.*

Zawody o przejście do klasy A.

Pogoń (Stryj)—A. Z. S. (Lwów) 1:1.

Trochę lepszem okazało się boisko na Cytadeli, a mimo to, prócz żołnierzy, którzy z okien koszar przyglądali się tym zawodom, widzów prawie że nie było. Pogoń grała z jakąś rezygnacją, nie siląc się zbytnio na wygraną. Możliwem, że wstawienie Czecha do ataku, który grał już tego roku w mistrzostwach warszawskich, podobno przez tamtejsze władze został zdyskwalifikowany na 6 miesięcy, odebrało drużynie ochotę do walki. A. Z. S. wykazuje stałe postępy, jednak jeszcze do drużyn pierwszoklasowych zaliczony być nie może. Mając jednak bardzo liczny i dobry materjał, osiągnie pierwszoklasowość szybciej, aniżeli inne drużyny okręgu lwowskiego. *K. R.*

Rozgrywki o mistrzostwo Polski.

Grupa zachodnia.

Kraków.

Wisła—Iskra 8:3 (5:1).

Ostatnie zawody w serji rozgrywek o mistrzostwo okręgu zachodniego, stały się tem, co bywalcy boiskowi nazywają „kino". Bohaterem był sędzia p. Rząsa, który „wsunął" swoje tradycjonalne trzy karne, oraz za jednym zamachem wyprawił czterech graczy z boiska. Zdaje mi się, że sędzia ten wogóle ożywa dopiero w chwili, gdy piłka znajdzie się na polu karnem. Orle jego oko dostrzega wtedy w lot najmniejsze uchybienia, poczem gwizdek i karny. Powiadają, że zawody Polonia—Pogoń stanowiły najpiękniejszy dzień w jego życiu sędziowskiem dzięki zaaplikowanym czterem karnym. Na zawodach Wisły z Iskrą, gdy nie dociągnął do chlubnej tej cyfry, zemścił się na czterech graczach odrazu. Ostatecznie sędzia może tez mieć swoje idee fixe, zwłaszcza jeśli się zna na grze i umie opanować pole. Idea p. Rząsy nie jest przytem najgorsza. Wielka zaiste szkoda, że Cracovia wyruszając do Hiszpanji nie wymówiła sobie własnego sędziego w osobie p. Rząsy.

Same zawody nie przyniosły nic nowego. Iskra jest drużyną surową o niezłym i bojowym napadzie i bardzo słabych technicznie ale twardych „pierońsko" linjach pomocy i obrony. Zapał z jakim jej gracze idą na „gościa" ma coś z Walencji. Wisła miała swój normalny dzień z paru pysznemi bombami Reymana, kilku kozłami Sliwy i jedną bramką nonszalancko puszczoną przez Wiśniewskiego. Grę interesującą i nawet nie zbyt ordynarną, ukoronował zjadliwy piruet Krupy z przyłożeniem obcasów do szczęki jednego z Slązaków. Rewanż w postaci kilku kopniaków nasunął się sam przez się. Tu doskoczył Reyman i odepchnął „pierona". Sędzia wmieszał się w tą sprawę i wydalił z boiska Krupę i Reymana oraz dwu graczy z Iskry. Sądząc tak „na oko" (nie na ucho) z trybuny, wystarczyłoby wydalenie dwu graczy, którzy zdążyli się wypowiedzieć kopniakami. Reyman wystąpił tylko w obronie swego kolegi i to w sposób dość umiarkowany. Rozumiemy, że porządek na boisku utrzymuje tylko sędzia, ale cóżby się n. p. stało jakby tak zaczęli tłuc sędziego. Ciekawe jest, czyby p. Rząsa wyrzucił wtedy gracza, któryby stanął w jego obronie.

Z trzech podyktowanych karnych po jednej bramce dla każdej strony.

Grupa wschodnia.

Lublin.

29 września. **Lauda (Wilno)—W. K. S. 0:0.**

Lauda: Wiro-Kiro; Grabowiecki, Sierdzinkow: Mistwa, Ławicz, Koszanowski; Oświecimski, Lepiarski, Weyssenhoff, Nikołajew, Tarasiewicz. WKS: Moniak; Heidrych, Orleański; Mróz. Stolarz, Machowski, Krakowski, Kostarkiewicz, Jarosz, Zandberg, Grabowski. Gra nudna i pomimo dotkliwego zimna bez tempa. W pierwszej połowie znaczna przewaga WKS., który mając wiatr za sobą jest ciągle stroną atakującą, jednak niezrozumienie u trójki napadu, stoi na przeszkodzie w zdobyciu punktu. Lauda przeprowadza parę ataków lewem skrzydłem. Tu znów Weyssenhoff, grający na środku jest całkiem bezradny. Stolarz na pomocy b. dobry. Druga połowa taka sama. Lauda zaczyna grać ostro i niebezpiecznie, w rezultacie silnie kontuzjowany Mróz schodzi z boiska. Tempo ożywia się nieco pod koniec gry, jednak nie wpływa to na zmianę rezultatu. Kornerów 5:3. Sędziował słabo p. Walczak z Warszawy.

30 września. **Lauda (Wilno)—W. K. S. 1:1 (1:1).**

Stała przewaga WKS. przerywana wypadami gości. Obie drużyny w zmienionych składach. Obrona Laudy, a zwłaszcza Grabowiecki, uratował wilnian od znaczniejszej porażki. Lauda raziła zbytnią krzykliwością. Kornerów 2:5. Sędzia p. Bryl coraz częściej zawodzi. *M. D.*

Przegląd zagraniczny.

Wyniki z ubiegłego tygodnia.

Anglja. Londyn. 6 października. (I. liga). Birmingham—Blackburn Rovers 1:1. Huddersfield—West Bromwisch Albion 4:2. Notts County—Tottenham 0:0. Aston Villa—Burnley 2:1. Everton—Liverpool 1;0, Manchester City—Arsenal 1:0. Middlesborough—Notts Forest 5:2. Preston North End—Sheffield United 1:1. Sunderland—Bolton Wanderers 2:2. Cardiff City—Chelsea 2:1. Westham—Newcastle United 1:0. Jak dotychczas, nie zaszły żadne istotne zmiany w uszeregowaniu się członków I. ligi, od zeszłego tygodnia. W dalszym ciągu prowadzi Cardiff City. W drugiej lidze na czele stoi Sout Shields.

Węgry. Budapeszt 7 października. MTK.—Törekves 2:1. Zawody te długi czas zapowiadały się remis, dopiero w kwadrans przed końcem zdobyli się mistrze na silniejszą akcję. FTC.—BTC. 3:0. UTE.—III. Okr. 2:1. Vasas—Zugloi 2:2. Kispesti—UTSE. 1:1. BAE.—„33" 0:0.

Austrja. Wiedeń. 7 października. Ostatnia niedziela przyniosła wiele niespodzianek i klęsk ogólnych faworytów. Na czoło tabeli wydźwignęła się Vienna, mając jednakże równą ilość punktów (7) z pięcioma innymi klubami (Amatorzy, Rapid, Slovan, Simmering). Vienna ma natomiast o jedną grę mniej. Simmering—Rapid 4:2. Naogół wielka niespodzianka. Rapid zawiódł zupełnie, grając bez ambicji i chęci do gry. Simmering we wszystkich swoich linjach drużyny lepszy od swego przeciwnika. Simmering uzyskał dwa bardzo drogie punkty. Amatorzy—Wacker 1:0. Gra znakomitych bramkarzy, a bardzo słabych strzelców. Hakoah—Slovan 2:2. Zdecydowane zwycięstwo Hakoah, zdołał Slovan w ostatniej minucie wyrównać, zabierając jeden cenny punkt. Sportclub—Hertha 3:0. Vienna—Waf 2:2. Vienna staje się od gry do gry lepszą. Ostatniem wynikiem utrzymuje się na pierwszem miejscu. Admira—Ostmark 6;2.

Czechosłowacja. Praga, 7 października. Z licznych dzisiejszych spotkań, dwa tylko były rozgrywkami o puhar. Faworyci łatwo zwyciężyli. Slavia—Cechie Karlin 6:2 łatwo wygrane. Sparta—Cechie Smichow 10:0. O mistrzostwo walczyły: Nuselsky—Molostransky 4:0. D. F. C.—Makkabi (Berno) 2:2. Nusle—Meteor Vinohrody 2:1. Hradlicky AFK—Victoria Zižkov 2:1.

Niemcy. 7 października. Norymberga. Fürth—T. V. 1860 (Monachjum) 1:1. (mistrzostwo). Fürth po powrocie z Hiszpanji musiał wystawić rezerwy. Nürnberger F. V.—M. T. Fürth 5:2. Monachium. 1. F. C. Nürnberg—Wacker 3:0. Karlsruhe: Pforzheim—Karlsruhe Phönix 2:0. Berlin. Minerva 03—Sp. V. 92 3:0. Tennis Borussia—Victoria 1:0. Union Oberschöneweide—Union Charlottenburg 1:2.

Szwajcarja. Grasshoppers Zürich—Veldtheim 4:2. Yung Vellovs—Blue Star 5:1. Wintertuhr—Lugano 4:0. Basel—Luzerna 1:0. Servette Geneva—Urania Geneva 2:1. Chaux de Fonds—Montreuil 3:1. Yung Boys (Berno)—Old Boys (Bazylea) 4:1.

Mistrzostwo Czech w piłce nożnej wygląda zaiste ciekawie. Slavia i Sparta znajdują się u czoła tabeli, prowadząc bez straty jednego nawet punktu. Same zwycięstwa idą w ślad za faworytami. Slavia ma 26, Sparta 24 punktów i o jedną grę mniej. U końca tabeli stoi narazie Victoria (Vinohrady) z dwoma punktami. W puharze czeskim sytuacja ukształtowała się także zajmująco. W półfinałach zwyciężyły ostatecznie Slavia i Sparta, tak, że przyszła rozgrywka zapowiada się niezwykle interesująco. Czechy będą więc miały nie lada probież mistrzostwa, ponieważ szczególnym wypadkiem zdobywca puharu może swe stanowisko wzmocnić ostatecznem zwycięstwem w mistrzostwie.

Reprezentacja szwedzka, która jak wiadomo gra z Polską w Krakowie 1 listopada, rozegra jak dowiadujemy się zawody międzypaństwowe z reprezentacją węgierską w Budapeszcie 28 października. Węgrzy zaproponowali na te zawody jako sędziów, następujących kandydatów: Koppehela (Berlin), Mauro (Medjolan), Meisla (Wiedeń).

Mistrz świata Criqui, odniósł obecnie nowe zwycięstwo nad Hedransem (Belgja) po swoim powrocie z Ameryki. Zwycięstwo zostało przyznane na punkty.

Nowe rekordy norweskie w lekkiej atletyce padają ustawicznie. Na firmamencie norweskiej lekkiej atletyki błyszczy obecnie silnem światłem gwiazda Karola Hoffa, jednego z najbardziej zadziwiających atletów świata. Rekordzista świata w skoku o tyczce, skacze na ostatnim meetingu w Christjanji w dal 7·33, ustanawiając tem rekord kraju. Niedawno poprawia on rekord norweski w biegu na 400 metrów na 49·2.

Hoff skacze na zawodach w Pradze, w sweterze i długich spodniach 4 metry o tyczce.

Tuulos zbliżył się bardzo wydatnie do światowego rekordu w trójskoku. Osiągnął on ostatnio 15 metrów 45 cm.

W pływaniu mamy do zanotowania nowy rekord światowy ustanowiony przez Arne Borga w Barcelonie, gdzie pływak ten, przestrzeń 880 yardów pokrył w fenomenalnym czasie 10:37·8. Dotychczasowy rekord Rossa wynosił 11:24·2. Arne Borg startował także ostatnio w Paryżu gdzie ze znakomitych rezultatów jego zapisać wypada 200 metrów w czasie 2:18.

Hoff ustanawia nowy rekord świata. Na zawodach lekkoatletycznych w Berlinie ustanawia fenomenalny ten atleta na przestrzeni 500 metrów nowy rekordowy czas 1 minuty 0·5 sekundy.

Wiadomości krajowe.

Finał rozgrywek o mistrzostwo Polski w piłce nożnej rozpoczyna się w niedzielę 14 października we Lwowie. Do finału stają zdobywcy mistrzostw grupy wschodniej i zachodniej: Wisła z Krakowa i Pogoń ze Lwowa. Za obopólną zgodą, zawody prowadzić będzie sędzia p. Rząsa z Krakowa, którego występy sędziowskie we Lwowie spotkały się z ogólnem uznaniem prasy lwowskiej. Ogólna opinja przemawia za zwycięstwem Pogoni, choć rzecz jasna, nie ulega wątpliwości, że Wisła nie pozwoli łatwo pozbawić się cennych punktów.

Zawody kwalifikacyjne Hakoah (Bielsko)—**Olsza** o wejście do klasy A. Krak. ZOPN. odbędą się w niedzielę 14 października o godzinie w pół do czwartej popołudniu na boisku ZTS. Jutrzenka w Krakowie.

Sezon piłki nożnej w Polsce zaczyna znacznie ożywiać się. Finały mistrzostw, kilka ciekawych spotkań wewnętrznych i wielkie zawody międzypaństwowe ze Szwecją, zapowiadają dla miłośników nowe emocje.

Dnia 14 października o godz. 11 przedpoł. odbędą się klubowe regaty o mistrzostwo Sekcji Wioślarskiej AZS. (Kraków) z następującym programem: 1) bieg jedynek odkrytych, 2) bieg scullingów pojed. seniorów, 3) bieg scullingów pojed. o mistrzostwo. Regaty odbędą się bez względu na pogodę na przestrzeni: Klasztor Norbertanek—III. Most. Wstęp bezpłatny.

Zwołania nadzwyczajnego walnego zgromadzenia Związku Polskich Związków Sportowych, należy oczekiwać w najbliższym już czasie. Prócz formalnego żądania, które wygotowują zbiorowo związki: narciarski, pływacki i łyżwiarski, domaga się tego usilnie opinja ogólna. Byłoby bardzo pożądanem, by do życzenia przyłączyły się silniejsze związki jak Piłki Nożnej i Lekkoatletyczny.

Komitet budowy stadjonu A. Z. S. Kraków, uzyskał ostatecznie, po wielu zabiegach rozgraniczenie terenu pod swe przyszłe boisko. Kraków uzyska więc w najbliższym czasie nowy teren sportowy o znacznej powierzchni i najprawdopodobniej wzorowo urządzony. Szczegółowe plany robót wykonane będą zimą a do robót technicznych komitet przystępuje wczesną wiosną.

Nową skocznię narciarską o walorach międzynarodowych, rozpoczyna budować obecnie Sekcja Narciarska Tow. Tatrz. w Zakopanem. Brak takiej skoczni, dozwalającej na oddanie 40-to metrowego przeciętnego skoku, silnie dawał stę odczuwać. Jest jednak wątpliwem, czy budowa będzie mogła być wykończona przed zimą. Równocześnie poprawia się i powiększa skocznię Sekcji w Jaworzynce. Spodziewać należy się skoków 35 metrowych.

Łódź—Poznań spotkanie międzymiastowe projektowane jest na 14 października w Poznaniu.

Staliński (Warta) kontuzjowany w meczu o mistrzostwo z Iskrą, przestanie prawdopodobnie na dłuższy czas grać w piłkę nożną.

Śmiglak I. dotychczasowy napastnik Pogoni (poznańskiej) dostał zwolnienie i grać będzie w Warcie w obronie.

Brzeziński doskonały bramkarz AZS. (Poznań) jest tak dalece kontuzjowany, że najlżejsze zderzenie z przeciwnikiem powoduje go do zejścia z boiska.

Kpt. Baran przenosi się wraz C. W. S. G. i S. do Warszawy. Ubytek kpt. B. jest wielką stratą dla poznańskiej lekkiej atletyki.

Przybysz, lewy łącznik Warty, przenosi się prawdopodobnie na stałe z Poznania.

Kilku graczy T. S. Unja (Poznań) przenosi się do K. S. Pogoń.

Nadesłane.

W numerze (124) Przeglądu Sportowego z dnia 26 września 1923 r. w rubryce okręgu krakowskiego był umieszczony rezultat „Cracovia II—Załęże 06 (Załęże) 8:0. Aby zapobiedz wszelkim nieporozumieniom, podajemy do ogólnej wiadomości, że rozchodzi się tu o drużynę juniorów K. S. Załęże 06 (młodzieńcy w wieku od 14 do 18 lat). Nadmieniona gra była również zakontraktowana z równorzędną drużyną K. S. Cracovia. Drużyny I, II i III senjorów K. S. Załęże 06 rozgrywały gry przyjacielskie na Górnym Sląsku. Czujemy się w obowiązku takowe sprostować, ponieważ powyżej nadmieniony rezultat mógłby postawić w złem świetle nasze towarzystwo, które należy do najlepszych na Górnym Sląsku. K. S. Załęże 06.

Z życia Towarzystw.

K. S. Verein für Rasenspiele (Królewska Huta) zmienił swoją nazwę, która brzmi teraz jak następuje: Amatorski Klub Sportowy T. Z. (Królewska Huta). Wszelkie pisma wysyłać należy do rąk I. sekretarza Jerzego Smoleńskiego, Królewska Huta, ul. Katowicka 59.

Odbyte Zebranie Konstytucyjne Ż. K. S. Hasmonea (Kraków-Podgórze) wybrało następujący Wydział: prezes H. Scheinowitz, wiceprezes D. Landau, sekretarz I. Weiss, skarbnik Z. Rosenberg, członkowie Wydziału: J. Braus, L. Grüner, L. Pipesberg, M. Friedmann, S. Abrahamer.

Zmiana adresu.

Obecny adres K. S. Podgórze: sekretarz: Pocięgiel Władysław, Kraków-Podgórze, Długosza 3; kierownik sekcji piłki nożnej: Kropatsch Rudolf, Kraków-Podgórze, Lwowska 40. Pod powyższe adresy zechcą się wprost zwracać w sprawach zamawiania, kontraktowania zawodów oraz wypożyczania boiska, interesenci tak miejscowi jak i zamiejscowi.

Redaktor naczelny: Ferdynand Goetel. — Redaktor odpow. Tadeusz Synowiec. — Wydawca: Tow. wydawn. „Przegląd Sportowy“ Ska z ogr. odp.
Drukarnia „Sztuka“ w Krakowie, Sobieskiego 16, Telefon 1038.